

TEMAT NUMERU:
MŁODZI
W BIBLIOTECE



BIBLIOTEKARZ WARMIŃSKO-MAZURSKI



1-2 / 2022

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA
PUBLICZNA W OLSZTYNIE

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI 3

WYWIAD

Młodzi w bibliotece **Anita Romulewicz 4**

LITERATURA

Olsztyńscy Pisarze BEZ KOREKTY **Katarzyna Masiewicz, Aleksandra Dobies 9**

Opowieść o krzywdzie... **Joanna Wilengowska 12**

Alfabet **Aleksandry Dobies 16**

To się po prostu zadziało **Aleksandry Dobies 18**

KAMIENIE MILOWE

Cóż, tam, Panie, w bibliotekach? **Joanna Cieślińska 21**

NOWE NURTY WBP

Młodzi chcą wiedzieć **Emilia Woronowicz 24**

O kompetencjach młodszego bibliotekarza **Agnieszka Bykowska-Palczyńska 26**

Optymiści otwarci na zmiany **Krzysztof Romulewicz 28**

W BIBLIOTEKACH WARMII I MAZUR

O potencjale młodych bibliotekarzy **Elżbieta Dziubińska 32**

Uroczysty Dzień Bibliotekarza **Elżbieta Jakubowska 34**

Niepokojące i kontestujące... DŻS-Y **Anna Rau 38**

WARTO WIEDZIEĆ

Drugie słońce **Monika Stępień 42**

Aby docenić rolę bibliotekarek **Joanna Sudak 46**

CZYTANIE FOREVER! **Anita Romulewicz 48**

ZNAK SZCZEGÓLNY

Biblioteka Elbląska im. C. Norwida **Aleksandra Buła 54**



SZANOWNI CZYTELNICY

Oddajemy w Państwa ręce najnowszy numer „Bibliotekarza Warmińsko-Mazurskiego”. Tym razem postanowiliśmy skupić się na temacie „Młodzi w bibliotece”. Bardzo ciekawiło nas, jak pracę bibliotekarza postrzegają młodzi adepci zawodu – czy uważają ją za interesującą, rozwojową, z perspektywami? Czy raczej nudną, przewidywalną i pozbawioną wyzwań? Czy młodzi bibliotekarze mają pomysły na odświeżenie oferty bibliotek, czy widzą w niej przestrzeń dla nietuzinkowych, odważnych pomysłów? Odpowiedzi na te i więcej pytań oraz opracowanie badania sondażowego znajdziecie Państwo w artykule „Optymiści otwarci na zmiany” Krzysztofa Romulewicza z Działu Analiz i Współpracy z Regionem WBP w Olsztynie. Zapewniam – niektóre wnioski zaskakują i zmuszają do weryfikacji utartych opinii.

W tym numerze zastanawiamy się również nad tym, co młodzi bibliotekarze potrafią lub warto, by potrafili („O potencjale młodych bibliotekarzy” Elżbieta Dziubińska, MBP w Morągu, „To się po prostu zadziało” Aleksandra Dobies, MBP w Olsztynie, „O kompetencjach młodego bibliotekarza” Agnieszka Palkowska-Beczyńska, Czytelnia WBP w Olsztynie), a także omawiamy i zachęcamy do uczestniczenia w inicjatywach skierowanych do młodych bibliotekarzy („Aby docenić rolę bibliotekarek” Joanna Sudak, Gminna Biblioteka Publiczna w Wilkasach, „Młodzi chcą wiedzieć” Emilia Woronowicz, Dział Analiz i Współpracy z Regionem WBP w Olsztynie).

Serdecznie zachęcam również do przeczytania wywiadu z przedstawicielami „Młodych w bibliotece” – Anną Przegrocką, Moniką Stepień i Łukaszem Wieliczko. Anita Romulewicz z Pracowni Regionalnej WBP w Olsztynie zadbała, by wydobyć z rozmówców najciekawsze wątki związane z ich życiem zawodowym, pasjami i spojrzeniem na miejsce pracy. Po raz kolejny okazuje się, że powtarzane od lat hasło „biblioteka, to ludzie” jest nadal aktualne.

Jeśli będziecie Państwo chcieli odejść myślami na chwilę od tematu głównego niniejszego numeru – też macie dużo opcji do wyboru: jubileusz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Braniewie, laudacja książki *Czysta* – wyróżnionej w 2022 roku Wawrzynem – Literacką Nagrodą Warmii i Mazur, opis projektu BEZ KOREKTY, który MBP w Olsztynie zainicjowała w 2020 roku – to tylko kilka z wielu propozycji. Na koniec bowiem proponuję powrócić do wątku „młodych” i przeczytać artykuł Anity Romulewicz „Czytanie forever” – mnóstwo aktualnych informacji o nawykach młodych czytelników, okraszonych ciekawostkami i dużą dawką optymizmu. Przecież w trakcie wakacji – a oddając ten numer do publikacji jesteśmy w ich środku – możemy sobie pozwolić na szczyptę przyjemności. Zatem: przyjemnej lektury!

Życzę miłej lektury!
Adrianna Walendziak

MŁODZI W BIBLIOTECE

Wywiad z młodymi bibliotekarzami z Olsztyna: Anną Przegrocką, Moniką Stępień i Łukaszem Wielicką zaangażowanymi w działalność kulturalno-społeczną i artystyczną, która pozwala im czerpać satysfakcję w życiu prywatnym oraz dzięki temu ubogacać ofertę biblioteki w której pracują.

zebrała i opracowała **Anita Romulewicz**
Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Fot. A. Priscilla du preez





„(...) szerzenie kultury to pewnego rodzaju misja, do realizacji której się poczuwam”.

Łukasz Wieliczko

Twoim zdaniem biblioteka to...

Łukasz Wieliczko, Planeta 11. Filia MBP w Olsztynie: Minicentrum, skarbiec i oaza kultury. To miejsce, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie, nie tylko jeśli chodzi o kwestię zbiorów do wypożyczenia. Bo współczesna biblioteka to platforma różnego rodzaju inicjatyw: spotkań autorskich, koncertów, seansów filmowych. Przynajmniej tak jest w przypadku Planety 11, w której pracuję.

Anna Przegrocka, Muzoteka, WBP w Olsztynie: Niebo na ziemi, gdzie można się zgubić i wcale nie chceć być odnalezionym.

Monika Stępień, Dział Promocji, WBP w Olsztynie: Dla wielu nieodkryte jeszcze miejsce otoczone niesłusznymi mitami.

Dlaczego właśnie biblioteka to obecnie Twoje miejsce pracy?

ŁW: To dla mnie naturalna droga rozwoju. Jestem absolwentem polonistyki, przez kilka lat pracowałem jako dziennikarz i w bibliotece takiej jak nasza mogę wykorzystać umiejętności nabyte na studiach i w poprzedniej pracy. A szerzenie kultury to pewnego rodzaju misja, do której realizacji się poczuwam.

AP: Zawsze marzyłam o tym, by być bibliotekarką. Kochałam i Kocham czytać książki, dotykać je i ustawiać. W pracy czuję się po prostu jak w domu.

MS: To wynik spontanicznej decyzji i pozytywnego zbiegu okoliczności (oraz sentyment z dzieciństwa, w którym biblioteka była centrum świata). Kulturą i literaturą zajmuję się od dawna – organizuję najróżniejsze inicjatywy naukowe i kulturalne, redaguję i wydaję książki, prowadzę warsztaty, współpracuję z artystami – życie kulturalne regionu kręci się często wokół Olsztyna – nic dziwnego, że trafiłam do jego centrum.

■ WYWIAD

Pracujesz już pewien czas w bibliotece. Czy Twoje pierwotne wyobrażenie o niej uległo zmianie? Czy pamiętasz jak ją postrzegałaś/łeś przed rozpoczęciem pracy? Czy coś cię zdziwiło, zaskoczyło mile/niemile w bibliotece?

LW: Jako nastolatek myślałem, że jest to praca wybitnie nudna i nierozwojowa, co pewnie wpisuje się w stereotypowe postrzeganie naszego zawodu. Jako osoba dorosła zmieniłem zdanie. Co prawda dynamiczna jest jedynie okresowo, kiedy robimy duże imprezy, ale też na pewno nie nazwałbym jej nudną. Bo to nie tylko wypożyczanie książek czy multimediiów i odkładanie ich na półkę, ale też wszelkiego rodzaju inicjatywy dodatkowe, którymi czasem udaje nam się zaktywizować ludzi. To, co mnie zaskoczyło w przypadku Planety 11, to też świetny zespół ludzi, który mam przyjemność współtworzyć.

AP: Zawsze myślałam, że pracując w bibliotece będę mogła legalnie czytać i oglądać filmy, ale okazało się, że mam tyle rzeczy do zrobienia w ciągu dnia, iż mogę tylko zerknąć, a i to rzadko, do zbiorów aby dowiedzieć się co kryją w środku.

MS: Zdecydowanie obraz instytucji się zmienił – jest to znacznie bardziej skomplikowany organizm. Pomimo obycia z WBP z perspektywy biorcy – wcześniejszej współpracy, udziału w wielu wydarzeniach i korzystania z księgozbioru – jestem często pozytywnie zaskakiwana przez podejmowane tu inicjatywy i możliwości. Widzę także, że ją również dotykają problemy innych instytucji kultury i naturalne ludzkie sprawy. Instytucje takie jak WBP obarczone są wspaniałym według mnie ciężarem – szczególną czułością na drugiego człowieka – a jest to jedno z najtrudniejszych życiowych zadań niezależnie od stopnia sformalizowania działań.

Bibliotekarz to dzisiaj zawód uwolniony, co oznacza, że aby pracować w bibliotece nie jest wymagane wykształcenie stricte bibliotekarskie. Jakie jest Twoje wykształcenie? Czy ma ono związek z pasjami, które realizujesz prywatnie? Czy udało się pasję przekuć w zawód?

LW: Dużo pytań w jednym, więc – po kolei. Nie skończyłem, nieco być może dziś już archaicznego, bibliotekoznawstwa, ale jestem polonistą, więc można zaryzykować stwierdzenie, że moje wykształcenie jest jak najbardziej okołobibliotekarskie, choćby z tego względu, że na filologii trzeba czytać i orientować się w świecie literackim (przy czym słowo „trzeba” to nie do końca dobre określenie – czytanie to w zdecydowanej większości przyjemność). Jeśli chodzi zaś o pasje, to po części moja obecna praca da się z nimi powiązać. Może nie z piłką nożną, która jest moją największą obsesją, ale tuż za nią zawsze były muzyka i literatura, a na tym polu mogę się realizować w bibliotece. I niekoniecznie mówię tu o niemal nieograniczonym dostępie do płyt i książek, a bardziej o takich sytuacjach, jak choćby spotkanie autorskie z Markiem Piekarczykiem, które udało nam się w Planecie 11 zorganizować. Dla mnie, jako fana zespołu TSA, był to moment wyjątkowy i bardzo przyjemny.

AP: Jestem magistrem sztuki – muzykiem, chórmistrzem, pedagogiem. Nie posiadając wykształcenia bibliotekarskiego muszę wciąż się uczyć i dopytywać o systemy czy sposoby pracy. Ale swoją wiedzę artystyczną wykorzystuję cały czas podczas zajęć lub doradzając czytelnikom przy wyborze zbiorów. Dzięki temu wcale nie czuję, że pracuję.

MS: Z wykształcenia jestem menagerką kultury, pedagożką i reżyserką teatralną, która obecnie realizuje doktorat z literaturoznawstwa – także z bibliotekami od wielu lat miałam do czynienia dzięki księgozbiорom i inicjatywom kultural-

nym. Pracuję w kulturze już kilkanaście lat także to, czego się wyuczyłam, naturalnie splata się z tym, co robiłam i robię. Kultura i sztuka są w moim życiu 24/7, ale zupełnie nie żałuję, bo to przestrzenie wartości dla mnie najważniejszych.

Jesteś postrzegana/y w swojej bibliotece jako osoba z nastawieniem twórczym, kreatywnym, pełna zapału i energii do działania. Czy wierzysz, że miejsce pracy może stale rozwijać Ciebie, inspirować, zmieniać obrane już kierunki? A może to już tylko czas i miejsce na „dawanie siebie innym”?

ŁW: Jeśli rzeczywiście jestem tak postrzegany, to bardzo mi miło, ale nie wiem, czy nie jest to trochę na wyrost. Energii mi nigdy specjalnie nie brakowało, ale akurat kreatywności nie uważam za swoją mocną stronę. Praca w zespole ma jednak to do siebie, że ciekawe pomysły można tworzyć wspólnie, inspirując się wzajemnie.

AP: Dziękuję! Choć sama o sobie mówię, że jestem szalona, to bardzo miłe zobaczyć, że na to składa się wiele innych cech. Nie lubię pracy „papierkowej”, dlatego robię wszystko inne. Ale gdy tylko dostaję zadanie aktywne – nic i nikt mnie nie zatrzyma.

MS: To bardzo miłe i ciepłe – cieszę się, że mogę rozsiewać trochę pozytywnej energii wśród wyjątkowych ludzi, których lubię. Myślę, że rozwijać się możemy wszędzie – wszystko zależy od tego, czy mamy predyspozycje do chcenia stałego „niewiedzenia”. Jeśli tylko mamy możliwość wpleść w codzienność trochę pytań i zainteresowania, to jeszcze wiele razy zaskoczeni będziemy tym, jak ubogaca nas to, co dookoła. Warto pamiętać też o tym, że nie warto codziennie „dociskać się”, bo to prosta droga do wypalenia. Znalezienie swojego rytmu, śmiech i dobrych ludzi w naszym życiu oraz otwartość i brak strachu to dobra recepta na udane życie zawodowe i prywatne.

Czy czujesz, że biblioteka wspiera Twoje pomysły, nawet te najbardziej szalone? Czy spotkałeś/aś się z odrzuceniem jakiejś ciekawej propozycji?

ŁW: Najbardziej szalone pomysły odrzucam sam. Pewnie, że fajnie byłoby zrobić w bibliotece duży koncert rockowy, ale bezpieczna organizacja tego, tak żeby nie ponieść żadnych strat i sensownie przeprowadzić to logistycznie, byłaby raczej trudna – nie tylko z uwagi na covidowe obostrzenia.

AP: Mam mnóstwo pomysłów na minutę. Od przestawienia regałów po organizację wydarzeń kulturalnych. Na szczęście, nie jestem w dziale sama i często, po obwieszczeniu mojej cudownej idei – dostaję kubek zimnej wody na głowę.

MS: Zdecydowanie – pomysły oczywiście dostosowywane są do profilu instytucji, ale nie czuję ograniczenia lub negatywnego nastawienia w przestrzeni komunikowania ich. Zarówno propozycje spotkań, wydarzeń, jak i rozwiązań pozwalają mi lepiej poznać realia biblioteki oraz kręte drogi służbowe i międzyinstytucjonalne, co rozjaśnia mi planowanie i wymyślanie kolejnych inicjatyw.

Które z wymarzonych, jeszcze niezrealizowanych, inicjatyw kulturalnych chciałabyś/chciałbyś móc realizować właśnie w bibliotece?

ŁW: Na pewno chciałbym móc organizować więcej spotkań autorskich, ale to wiąże się z dwoma czynnikami utrudniającymi. Z jednej strony niestety są fundusze. Z drugiej – niestabilna sytuacja sanitarno-epidemiologiczna.

MS: Jest ich bardzo wiele i każdego dnia przychodzą nowe – na pewno z chę-

■ WYWIAD

cią połączyłabym współpracą instytucje, w których sama działam. Myślę, że to właśnie atomizacja kultury jest jej największym wrogiem, więc dialog staje się niezbędną przestrzenią. Interdyscyplinarna działalność instytucji otwartych na współpracę to wspinała przestrzeń dla każdej biorącej w niej udział. Połączenie sił, przestrzeni i budżetów mogłoby wznieść lokalną kulturę na znacznie wyższy poziom kreowania rzeczywistości.

Czy jest coś, co blokuje Ciebie w pracy? A co nakręca do działania?

ŁW: Nie czuję się przez nic zablokowany, wręcz przeciwnie! Nakręcająca jest reakcja ludzi na to, co robimy. Im większa frekwencja na organizowanych przez nas wydarzeniach, tym większa satysfakcja.

AP: Zdecydowanie przeszkadzają i ograniczają mnie poranne godziny pracy, które uważam za niehumanitarne. Najlepiej mi się pracuje i wymyśla wieczorami oraz w nocy. Czasami zdarzy się jakaś sensowna inicjatywa w ciągu dnia, ale to zdecydowana rzadkość. Moje plany więc spisuję lub nagrywam na dyktafon w domu, a w pracy są weryfikowane.

MS: Strachy i blokady wobec podejmowania inicjatywy już mam za sobą – jeśli chcesz dobra i gotowa jesteś uczyć się to zabranie głosu to naprawdę nie jest koniec świata! Każdy ma prawo się pomylić, ale każdy ma też powinność coś z tym błędem zrobić – a to doskonała szkoła, bo podobno na nich uczymy się najlepiej. Dużą motywację do działania daje mi właśnie ten głód wiedzy, otwartość na to, czego nie znam i gotowość do rozwijania się – nie znam chyba nikogo, kto czegoś by mnie nie nauczył – biblioteka to spotkania i to właśnie z nich czerpię wiedzę, radość i inspirację.

Czy czujesz, że masz wpływ na zmiany w bibliotece, że Twoja pasja jest wartością dla środowiska bibliotekarskiego?

ŁW: Mam taką nadzieję, bo to znaczyłoby, że znajduję się na właściwym miejscu. Choć bardziej zależałoby mi na tym, żeby stanowiła wartość dla naszych czytelników, którym mogę zaoferować coś więcej ponad wypożyczanie książek.

AP: Czuję, że to, co robię w Muzotece, ma sens. Oczywiście, że na początku się bałam, ale już jestem odważna. Widzę, że właśnie te szalone sytuacje czy pomysły sprawiają, że ludzie coraz częściej i chętniej do nas przychodzą.

MS: Taką mam nadzieję! Sama bardzo interesuję się literaturą (nad czym ubolewają półki w moim mieszkaniu), mam w sobie wiarę w poezję, fascynuje mnie design i content marketing, uwielbiam łączyć to, co tradycyjne z tym, co innowacyjne, niestraszny mi Instagram i TikTok – w każdej przestrzeni, w której działam, staram się ze zrozumieniem i humorem kreować miejsce, w którym sama czuje się bezpiecznie i dobrze.

OLSZTYŃSCY PISARZE BEZ KOREKTY

Katarzyna Masiewicz, Aleksandra Dobies

Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie



W okresie społecznej izolacji najważniejszym celem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie było dostosowanie działalności do ograniczeń związanych z panującą pandemią. Zamknięcie filii i brak bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem przyczyniło się do przetarcia nowych ścieżek dotarcia do użytkowników.

Niepewność w planowaniu długoterminowych przedsięwzięć oraz widmo kolejnego lockdownu stworzyły przestrzeń do realizacji zupełnie nowych inicjatyw. Dzięki temu wyraźniej zaznaczyliśmy swoją obecność w mediach społecznościowych oraz wykorzystaliśmy infrastrukturę miejską, dając mieszkańcom możliwość korzystania ze zbiorów bibliotecznych poprzez książkochatki, czyli miejsca wymiany bookcrossingowej.

Produkcja filmów to kolejny projekt, który zapewnił wprowadzenie nowych sposobów komunikowania się z odbiorcą. Sukces w tej dziedzinie zapewnił dofinansowany z Narodowego Centrum

Kultury cykl dla dzieci i rodziców *Abecadło TV*, rozwijający kompetencje czytelnicze oraz dający gotowe narzędzia i materiały do pracy z książką. Głównym zadaniem było przeniesienie części działalności realizowanej dotychczas w naszej bibliotece do rzeczywistości internetowej, celem zaś podniesienie świadomości i kompetencji czytelniczych oraz promowanie książki wśród najmłodszych. Materiał filmowy został zrealizowany przez profesjonalną ekipę, co niewątpliwie przełożyło się na wysoką jakość oraz atrakcyjność produkcji. Ciesząc się z rosnącej popularności nagrań zamieszczonych w mediach społecznościowych olsztyńscy bibliotekarze podjęli się kolejnej inicjatywy.



Korzystając z bardzo ograniczonych środków finansowych, bazując jedynie na dostępnym w zasobach bibliotecznych sprzęcie a także umiejętnościach pracowników powstał cykl nagrań *Bez korekty*. Jest to wyjątkowy projekt, w ramach którego regionalni twórcy prezentują na nagraniach video postrzeganie sztuki literackiej i zdradzają tajniki warsztatu artystycznego. Jak wskazuje tytuł, ich wypowiedzi są pokazane bez retuszu i montażu, co czyni projekt niezmiernie żywym w odbiorze.

Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, że tekst literacki, nim trafi w ręce czytelnika, pokonuje długą drogę. Rozpala się iskrą w umyśle, nabiera kształtu słowa. Z czasem – niekiedy po wielokrotnej redakcji – układa się w zdania odcisnięte trwałym śladem na papierze. Czytany żyje i wzbogaca się o kolejne doznania odbiorcy. Za nim stoi Autor, oddający część swojej tożsamości oraz teraźniejszości w chwili tworzenia. Kim jest? Gdzie jest jego początek? Czy potrzebuje mitologii miejsca, ludzi wokół i co go zachwyca? Miejska Biblioteka Publiczna postanowiła właśnie o to zapytać twórców związanych z Olsztynem w nowym cyklu filmów *Bez korekty*.

Do tej pory w wersji sauté zaprezentowali się: Marcin Cielecki, Włodzimierz Kowalewski, Tamara Bołdak-Janowska, Antoni Janowski, Kazimierz Brakoniecki, Mariusz Sieniewicz, Michalina Janyszek, Zbigniew Chojnowski, Paweł Jaszczuk oraz Tomasz Białkowski. Zarejestrowane spotkania umieszczane są na fanpage'u oraz kanale YouTube Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Każdy z wymienionych twórców otrzymywał gotowy, niezmienny zestaw pojęć, do którego odnosił się w sposób zwięzły, a jednocześnie niezwykle treściwy, tworząc w ten sposób swoisty dekalog olsztyńskiego artysty.

POCZĄTEK

Mariusz Sieniewicz: „Spotkanie z paroma osobami, które bardzo mocno mnie ukształtowały, tutaj łącznie z panią Alicją Bykowską-Salczyńską, kompletnie zdemolowały mój świat dotyczący przyszłości. To był moment,

kiedy bardzo mocno formułowała się moja świadomość, takie przeświadczenie, że można iść w poprzek na przekór, że można się w jakiś sposób się zbuntować i oprotestować tę wielką falę, która na początku lat 90. zalewała umysły młodych ludzi nastawionych na sukces, karierę, coś, co wtedy określaliśmy mianem wyścigu szczurów.”

MIEJSCE

Włodzimierz Kowalewski: „Miejsce liczy się wtedy, kiedy jest elementem doświadczenia, wspomnienia, sentymentu i wtedy piszemy nie konkretnie o tym miejscu, a o wyobrażeniu o tym miejscu”.

ZACHWYT

Marcin Cielecki: „Zachwyt to jest sposób na życie z otwartymi oczami. [...] Pisanie, tworzenie jest sposobem życia z otwartymi oczami. Nie uciekanie, ale patrzenie wprost, również przez pryzmat białej kartki.”

WOLNOŚĆ

Tamara Bołdak-Janowska: „Z wolnością kojarzy mi się najbardziej [...] kobieta, Olympe de Gouges, która w 1791 r. napisała deklarację praw kobiety i obywatelki. [...] Tam jest to słynne zdanie: 'Jeśli kobieta w majestacie prawa może zawisnąć na szubienicy, to winna jest mieć prawo występować na mównicy.' Otóż ta mównica jest do dziś jakoś blokowana. Nie zawsze kobieta może występować na mównicy.”

LUDZIE

Zbigniew Chojnowski: „W kontaktach międzyludzkich powinniśmy być otwarci i kontaktować się z ludźmi tak, jak opisywał to Leopold Staff, że wiersz powinien być jak podanie ręki. Wydaje mi się, że codziennie powinniśmy spotykać się z ludźmi właśnie w sposób otwarty.”

WARSZTAT

Kazimierz Brakoniecki: „Prawdziwa poezja nie nastawia się na estetykę, ale na wyrażenie pełni doświadczenia egzystencjalnego i metafizycznego. [...] Musi zagrać wiele czynników, aby to dzieło stało się pojemne – osobiste, a zarazem uniwersalne, głębokie i konkretne.”

OPOWIEŚĆ O KRZYWDZIE I JEJ DZIEDZICZENIU

Laudacja na cześć Katarzyny Surmiak-Domańskiej,
laureatki „Wawrzynu” – Literackiej Nagrody Warmii Mazur,
za książkę *Czystka*.

Joanna Wilengowska
Członkini Kapituły Nagrody



„(...) wiedziałam już, że na opowiedzenie ich historii i tak nigdy nie będzie dobrego czasu”.

Fragment książki „Czystka”

Nil mirari, nil indignari, sed intellegere - nie dziwić się, nie oburzać, lecz zrozumieć - głosi łacińska sentencja. To trudne zadanie, jakiemu muszą podołać reporterzy, a trudniejsze tym bardziej, jeśli opisują to, co najbliższe, a chcą opisać prawdziwe, bo przecież inaczej nie ma sensu. Dziś nagradzamy książkę, której autorka z odwagą wkroczyła w rejony historii rodzinnej, by nie oburzając się, zrozumieć.

Każdy mógłby napisać taką książkę, ale nie każdy by chciał. Nie tylko dlatego, że potrzebne są doświadczenie, warsztat, research, podróże, czas, literackie zdolności i reporterska dociekliwość. Także dlatego, że wielu z nas miałyby problem, żeby zrobić to szczerze, żeby śmiało zajrzeć do zamkniętych szaf, niby przypadkiem zagubionych listów, otwarcie zapytać rodziców lub dziadków, a potem jeszcze przedstawić ich światu bez malowania szminką. Zbyt łatwo można tu skręcić w patos, sentymentalizm, łzawe wspominki, idealizowanie, ale też w jałowe systemy rozliczeń, jakąś

ponurą buchalterię krzywd, kto kogo i kto komu... Autorka unika tych manowców, przedstawiając nam historię rodzinną, która oczywiście jest składową historii większej, w sposób trzeźwy i chłodny, skrupulatnie rejestrując kolejne ślady przeszłości i zabierając nas ze sobą na poszukiwania. Wędrujemy więc tropem tej historii, odkrywamy razem z autorką kolejne karty jak w grze memory.

Śmiem twierdzić, że każdy by mógł napisać taką książkę, bo każdy miałby materiał. Żadnej rodziny nie oszczędziła wojna. Nikt przez to bagno nie przeszedł suchą stopą. Były też inne tragedie. Doświadczenie ludzkiej podłości i przemocy jest straszne. Nic dziwnego, że pojawia się milczenie. O tym w domu się nie mówi, nie mówiło, to się chowało zwłaszcza przed dziećmi, z dobrej woli, chcąc je ochronić. Czy to Holocaust, czy rzeź wołyńska czy coś, co skrywali przez dziesięciolecia Warmiacy i Mazurzy czyli bestialski pochod Armii Czerwonej przez Prusy Wschodnie - nad tym zalegało

milczenie, zmowa milczenia. O takim bolesnym milczeniu, które ciąży, które „jak makiem zasiał”, pisały także inne laureatki Literackiej Nagrody Warmii i Mazur - Alicja Bykowska Salczyńska w tomie poezji *Cho* oraz Anna Matysiak, również poetka, w książce *Tyle nieznanymi ryb*. Tegoroczna laureatka, przedstawicielka literatury faktu, robi to inaczej. Opowiada nam, jak sama musiała się przez to milczenie przeorać, żeby poznać rodzinną historię i jak musiała wskrzesić osoby w rodzinnej historii przemilczane, wyługowane z niej, co więcej, musi przełamać opór tych, którzy nie chcą pamiętać, którzy zostawili to za sobą, by jakoś żyć w nowych czasach, nowych miejscach. Krok po kroku autorka odblokowuje tę zaczopowaną pamięć i zapoznaje nas z babcią Franką, której sama nigdy nie miała szansy poznać, z dziwnym szowinistycznym wujem z Ameryki, ze swoim ojcem, niegdyś aktorem Teatru imienia Stefana Jaracza w Olsztynie, ale w książce pokazanym też jako chłopiec, który musi sobie radzić. Wiele barwnych postaci buduje tę rodzinną konstelację; są też znajomi z wołyńskiej wsi, sąsiedzi i ich potomkowie, opowieść rozrasta się na Francję i Stany Zjednoczone, sięga po dzień dzisiejszy. Jej napędem jest potrzeba zrozumienia i co za tym idzie - oczyszczenia i tak wolę myśleć o tytułowej czystce. Bo choć pierwsze przychodzi do głowy skojarzenie „czystka etniczna”, jako drugie - „czystka”, rozumiana jako amnezja, pustka głowie, to jest to książka o czystce,

jaką musimy czasem zrobić w naszym życiu, w naszej rodzinie, czasem też w imieniu rodziców lub dziadków, żeby iść dalej. Trzeba zaświecić latarką w najciemniejszy kąt i posprzątać do czysta, chociaż to wcale nie jest miłe, ale jeszcze gorzej jest się garbić pod ciężarem niewypowiedzianych rodzinnych traum i nieść je przez kolejne pokolenia. Trzeba się zmierzyć z rodzinną historią, z sumą rodzinnych historii, żeby być zdrowym, zagoić rany, nikogo nie winić, na nim się nie mścić. Wreszcie dojrzeć. Żeby zdrowe było i ciało. Psychologia podpowiada nam rozwiązania, jako miłośnicy literatury wierzymy też w oczyszczającą moc opowieści.

Warto też zauważyć, że nagrodzoną dziś książkę napisała kobieta, a ważnym jej wątkiem jest żeńska linia rodzinnego dziedzictwa. Historia żadnego człowieka nie zaczyna się w chwili narodzin, a uszanowanie pamięci kobiet w rodzinie, uznanie ich roli i rangi, to bardzo istotne. Babcia Franka, choć tak łatwo mogła zniknąć, została uratowana. To daje siłę wnuczce.

Polecamy tę książkę mieszkańcom Warmii i Mazur nie tylko dlatego, że to

Katarzyna Surmiak-Domańska – polska reporterka. Współpracuje jako tutorka i wykładowczyni z Polską Szkołą Reportażu przy Instytucie Reportażu. Jej najnowsza książka *Czystka* otrzymała nominację do Literackiej Nagrody Europy Środkowej ANGELUS, a także została uznana przez „Książki. Magazyn do Czytania” za najlepszą książkę 2021 roku.

dobra książka napisana przez cenioną reportażystkę, która urodziła się w Olsztynie, spadkobierczynię najlepszych cech polskich mistrzów reportażu. Także dlatego, że w naszym regionie może ona rezonować szczególnie. Mamy korzenie wieloetniczne, wielokulturowe, dziadkowie lub rodzice byli przesiedleńcami z własnej lub cudzej woli. Mamy swoje rodzinne traumy i swoje milczenie, swoje zaniki pamięci. Mam nadzieję, że jesteśmy impregnowani na idee nacjonalistyczne i tę malignę, która karze w nocy iść do sąsiada z naostrzoną siekierą. Ale mamy co przepracowywać, nad czym popłakać, co spróbować zrozumieć. Pięć lat przed *Wołyniem* Wojciech Smarzowski nakręcił *Różę*, pamiętajmy o tym na Warmii i Mazurach niemal bez Warmiaków i Mazurów. Honorujemy ich miejsce w naszej historii.

W imieniu kapituły: szanujemy autorkę za odwagę, dziękujemy, że podzieliła się historią prywatną, którą początkowo pisała dla siebie jako rodzaj autoterapii i chciała dla siebie zachować, doceniamy za takt wobec osób bliskich i dalekich, zauważamy warsztat, język i formę, i wiemy, że to opowieść uniwersalna, opowieść o krzywdzie i jej dziedziczeniu. Mamy też świadomość, że teraz trwa wojna u naszych sąsiadów, że do tej historii właśnie dopisują się kolejne przerażające rozdziały, co już wymyka się naszemu zrozumieniu.



ALFABET ALEKSANDRY DOBIES

Laureatka „Wawrzynu Czytelników 2021”
– Literackiej Nagrody Warmii Mazur,
za książkę *Uroczysko*

Bezkres - myśli, dzikość wyobraźni i swoboda słowa
Czułość - w skrawkach dnia, spojrzeniu i codziennych gestach
Kawa - nigdy nie jest za późno
Lisia - mój początek wszystkiego
Pisanie - ocalenie od zapomnienia ulotności każdego wschodu i zachodu
Razem - ramię w ramię, z przestrzenią na wolność myśli oraz wciąż niezaspokojoną ciekawość i potrzebę wspólności
Tutaj - jest najważniejsze. Teraz to nie próba generalna, to już
Wiara - w siłę natury, niesienia dobra, z dala od kultu i dogmatyzmu
Zgoda - ta własna, poparta przekonaniem i sercem

Książka *Uroczysko* doskonale łączy znane mieszkańcom Warmii podania i legendy z ponadczasową problematyką zła i uprzedzeń. Napisana w konwencji baśni historia jest opowieścią o mieszkańcach *Uroczyska*, zaczerpniętych wprost z legend oraz wierzeń naszych przodków. Jednak mimo bezpośrednich odwołań do tradycyjnego pisarstwa regionu, jest to tekst oryginalny i świeży, wypełniający powstałą współcześnie baśniową niszę na Warmii.

Na podstawie książki powstało słuchowisko, w którym głosów użyczyli Mateusz Cwaliński oraz Mira Linga-Cielecka. Oprawę muzyczną stworzyli Maria Jenny Burniewicz i Mateusz Cwaliński, natomiast graficzną Ewelina Bielak.



Słuchowisko
w serwisie YouTube

Aleksandra Dobies – absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. W 2021 r. debiutowała baśnią *Uroczysko*, za którą otrzymała Literacką Nagrodę Warmii i Mazur – Wawrzyn Czytelników. Autorka artykułów oraz recenzji literackich. Od 2013 r. związana z Miejską Biblioteką Publiczną w Olsztynie.

Fot. U. Witkowska

TO SIĘ PO PROSTU ZADZIAŁO

Aleksandra Dobies

Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie



Fot. U. Witkowska

„Co innego snuć opowieści, szeptać je niemym drzewom, spoglądać na nie z oddali. Teraz widziała, jak wypowiedane w lesie słowa wirowały niczym płatki śniegu, wprawiając w ruch to wszystko, co rozgrywało się do tej pory jedynie w jej głowie”. Co prawda, to fragment o Lotcie, jednej z bohaterek *Uroczyska*, to nie będę wszak ukrywać, że przeglądam się w tych słowach. Lustrzanych odbić uważny czytelnik znajdzie w mojej opowieści więcej, ale właśnie te doskonale oddają niepokój, który towarzyszył mi przy debiutanckiej publikacji. Co innego tknąć nic zdarzeń w głowie, a widzieć je wydrukowane i oprawione. Droga ku temu była kręta i wyboista, ale warta każdego wysiłku.

Nim to się stało, była codzienność pracownika w instytucji kultury, wypełniona wertowaniem nowych tytułów na rynku wydawniczym, organizacją wydarzeń, spotkań, pozyskiwaniem dofinansowania na działania biblioteki... Czy myślałam wcześniej o wydaniu własnej książki, czy chciałam być jednym z tych pisarzy, którzy na pewnym etapie życia zawodowego zetknęli się z biblioteką? Nie. To się po prostu zadziało. Czas pandemii – choć na wielu płaszczyznach fatalny – dał przestrzeń na poszukiwanie nowych rozwiązań zarówno dotarcia do drugiego człowieka, jak i wyartykułowania nieodkrytych pragnień.

W moim przypadku, to właśnie biblioteka okazała się tym miejscem, które umożliwiło wydanie książki. Owszem, mogłam wcześniej zabiegać o publikację tekstów tradycyjną drogą, ale trwałoby to kilka miesięcy, lat, a może w ogóle nie udałoby mi się znaleźć wydawcy zainteresowanego począt-

kującym pisarzem. Są również nagrody dla debiutantów, self-publishing, szkoły kreatywnego pisania, ja zaś postawiłam na bibliotekę. Jako pracownik doskonale znałam nasze możliwości i narzędzia, jakimi dysponujemy. Biblioteka niejednokrotnie stawała się zapleczem do niszowych działań. Jawiła mi się jako miejsce wspierające unikalne projekty literackie, na które niekiedy boją się łożyć właśnie wydawcy.

Uzyskując dofinansowanie w ramach projektu *Wsparcie przygotowania i wydania publikacji, spełniających wysokie standardy merytoryczne i redakcyjne, przyczyniające się do rozwoju i promocji kultury Województwa Warmińsko-Mazurskiego* oraz innych instytucji kultury, Miejska Biblioteka Publiczna we współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie objęła opieką wydanie książki „Uroczysko”. Warto jednak w tym momencie nadmienić, iż na co dzień jestem członkiem zespołu odpowiedzialnego za koordynację projektów, dlatego moją rolą było nie tylko przekazanie tekstu do druku jako autor, ale również pełna odpowiedzialność za finalny produkt, jakim miała być książka.

Początkowo moja praca niewiele różniła się od pracy innych osób piszących. Obrazy, które układały się w słowa, żyły we mnie od dawna i uwolnienie ich w postaci określonej historii było czymś zupełnie naturalnym. Wychowana w maleńkiej wsi na terenie dawnych Prus, byłam przyzwyczajona do długich, ciemnych wieczorów, które spędzało się w kobiecym gronie w kuchni przy stole, snując opowieści. Tak też powstało *Uroczysko*, napisa-

ne w konwencji mglistej, onirycznej, momentami groźnej baśni. Choć jest to tekst autorski, inspiracje czerpałam wprost z legend oraz wierzeń naszych przodków, z legend i podań znanych doskonale mieszkańcom Warmii. Stąd też wybór gwary jako sposobu komunikowania się bohaterów. Pomysł ten narodził się już na początku, jednak moja wiedza w tym zakresie była znikoma. Na niewiele zdała się lektura książek traktujących o gwarze. Wciąż miałam poczucie, że jest to niewystarczające, dlatego zwróciłam się o pomoc do Edwarda Cyfusa. Współpraca z najbardziej znanym popularyzatorem gwary i kultury warmińskiej była dla mnie niezwykłym doświadczeniem i upewniła mnie, że oddaję czytelnikom rzetelne świadectwo przeszłości.

Obecność w zespole koordynującym wydanie *Uroczyska* była dla mnie niewątpliwie dużym atutem. Miałam realny wpływ na dobór specjalistów pracujących nad tekstem oraz wizualną stroną publikacji. Pierwszą świadomą decyzją był wybór ilustratorki, Eweliny Bielak. Zależało mi na utrzymaniu mrocznej nastrojowości baśni, a już po pierwszym zetknięciu się z pracami artystki byłam pewna, iż chcę pokazać czytelnikowi „Uroczysko” obrazami Eweliny. Ilustracje doskonale korespondują z treścią i jestem przekonana o ich wartości. Co ciekawe, powstawały równocześnie z tekstem, dzięki czemu mogłyśmy z Eweliną ramię w ramię kreować świat przedstawiony w książce.

Podobnie było w przypadku wyboru redakcji i korekty, zespołu graficznego, który odpowiadał za przygotowanie książki do druku czy miejsca, w którym była drukowana. Dziś już wiem, że za finalnym produktem kryją się wielogodzinne – niekiedy bardzo burzliwe – dyskusje, nieodwracalne decyzje, stres i kompromisy, walka z czasem i terminami projektowymi, a nawet brakiem papieru. Być może, gdybym zdecydowała się na tradycyjną drogę wydania publikacji, nie byłabym częścią tego procesu. Mój wkład

zakończyłby się na kontakcie z redaktorem, bez wpływu na jakość oraz wygląd książki, oszczędzając sobie jednocześnie doświadczenia, w które teraz jestem bogatsza.

Lęk przed każdym debiutem jest naturalny i zrozumiały. Ten literacki ma to do siebie, że po trosze pisarz odwraca duszę na lewą stronę, ukazując te najdelikatniejsze miejsca własnych myśli. Gdy jednak już się odważy, może się okazać, że „nie ty jena szukosz swojego mniejsca, a las jes gajsty. Pomnieści wściórko”, przyjmując także nasze zachłanne próby uwolnienia słowa i nieskrępowanej wyobraźni.

CÓŻ TAM, PANIE, W BIBLIOTEKACH?

Joanna Cieślińska

Dział Analiz i Współpracy z Regionem

Idzie nowe – a za nowym idą zmiany. W bibliotekach publicznych w naszym regionie przełom lat 2021 i 2022 był gorącym czasem, obfitującym w przemiany, wdrożenia, zapowiedzi, nowe plany i realizacje. Jakie kroki milowe mają za sobą nasze biblioteki?

Sieć w nowej odświeżeniu

W powiecie ostródzkim biblioteki te same, a jednak w jakimś aspekcie inne. Podążając za wiatrem zmian, Powiatowa Biblioteka Publiczna w Ostródzie stała się Biblioteką Multimedialną Powiatu Ostródzkiego „Przystań z Kulturą”. Nowa nazwa odzwierciedla profil biblioteki, która udostępnia czytelnikom zbiory na nośnikach zarówno tradycyjnych, jak i przede wszystkim w formie cyfrowej. Rozbudowana e-oferta to odpowiedź na potrzeby współczesnego czytelnika, w tym młodych ludzi. Zmiany objęły również miejską placówkę w Ostródzie. Dotychczas działała ona w strukturze lokalnego Centrum Kultury, jednak 1 stycznia 2022 r. instytucje zostały rozłączone. Miejska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Stępowskiego w Ostródzie powróciła tym samym do stanu organizacyjnego sprzed 1996 r., funkcjonując jako samodzielna instytucja kultury.

Alma rozszerza kręgi

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie oraz Biblioteka Elbląska idą z duchem czasu. Jeszcze w grudniu 2021 r. obie instytucje podpisały umowy na wdrożenie systemu Alma i wyszukiwarki Primo, które rozpoczyna się z 2022 r. Tym samym znalazły się w elitarnym gronie 16 dużych bibliotek w kraju objętych zadaniem. System Alma i wyszukiwarka Primo są jednymi z najnowocześniejszych rozwiązań, wykorzystywanych m.in. przez Bibliotekę Narodową czy Uniwersytety Harvarda i Jagielloński. To sprawne zarządzanie zasobami dla bibliotekarzy i przyjazne, wielofunkcyjne narzędzie dla czytelników. Szybciej, łatwiej, nowocześnie – bo jak zmiany, to tylko na lepsze. Wdrożenie jest finansowane z programu wieloletniego *Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021–2025* Priorytet 1. Poprawa oferty bibliotek publicznych, kierunek interwencji 1.2. Budowa ogólnokrajowej sieci bibliotecznej poprzez zintegrowany system zarządzania zasobami bibliotek.



Fot. J. Klepański

Bibliotekarze wśród Najlepszych

Od 19 lat sukcesy mieszkańców naszego województwa na arenie ogólnopolskiej, europejskiej i światowej są celebrowane i doceniane w czasie gali organizowanej przez Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego. W tym roku wśród nagrodzonych nie zabrakło bibliotekarzy – 28 kwietnia 2022 r. Marszałek wręczył Laur Najlepszym z Najlepszych w kategorii Nauka i Kultura Gminnej Bibliotece Publicznej w Świątkach. Nagrodę za „wysoki poziom pracy, ale również za krzewienie kultury w środowisku wiejskim i popularyzację czytelnictwa” odebrała wieloletnia kierownik placówki pani Halina Kirjew. Biblioteka w Świątkach niezmiennie utrzymuje się w czołówce najlepszych bibliotek na szczeblu regionalnym i krajowym, podążając za trendami i wdrażając nowe rozwiązania. Tak trzymać!

Biblioteki na VII Europejskim Kongresie Samorządów

W dniach 11-12 kwietnia 2022 r. w Mikołajkach odbył się VII Europejski Kongres Samorządów, na którym po raz pierwszy podjęto wątek bibliotek publicznych. Jeden z paneli dyskusyjnych poświęcono bowiem tematowi: „Biblioteka publiczna: szansa czy problem?”. Gośćmi byli dr Tomasz Makowski – Dyrektor Bi-



Halina Kirjew z Laurem Najlepsy z Najlepszych w kategorii Nauka i Kultura.

blioteki Narodowej, Grzegorz Mrowiński – Burmistrz Działdowa, Halina Bernat – Dyrektor Biblioteki Miejskiej w Łodzi, Jacek Nowiński – Dyrektor Biblioteki Elbląskiej, Justyna Lytvyn – Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Działdowie. Panel prowadził Andrzej Marcinkiewicz – Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie.

Bibliotekarze podróżują z Erasmusem



Patrzymy dalej, sięgamy jeszcze wyżej. Zainspirowani projektem *Tak możemy...* w bibliotece w ramach programu Erasmus+ postanowiliśmy wyznaczyć kolejny cel na mapie naszych międzynarodowych działań. I tak oto WBP w Olsztynie jest jedną z zaledwie 15 instytucji w Polsce, którym przyznano Akredytację w ramach programu Erasmus+. Co to w praktyce oznacza? Gwarancję regularnego otrzymywania dofinansowania na zagraniczne mobilności w latach 2021-2027 w sektorze edukacji dorosłych. Nauka – języków, innych kultur, zwyczajów, a przede wszystkim sposobów pracy z dorosłym odbiorcą w instytucjach poza granicami Polski – jest możliwa nie tylko dla pracowników WBP w Olsztynie, lecz także dla bibliotekarzy bibliotek publicznych naszego województwa wchodzących w skład projektowego konsorcjum. A więc... w drogę!



MŁODZI CHCĄ WIEDZIEĆ

O cyklu szkoleń dla osób rozpoczynających pracę w bibliotece publicznej

Emilia Woronowicz

Dział Analiz i Współpracy z Regionem
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

W tym roku mija pięć lat od zainicjowania przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Olsztynie cyklicznych szkoleń dla osób rozpoczynających pracę w bibliotece publicznej. I chociaż mówiąc o cyklu często skracaliśmy pełną nazwę na po prostu „cykl dla młodych”, to czy rzeczywiście uczestniczą w nim tylko „młodzi”? Co w ogóle rozumiemy pod tym szerokim pojęciem w kontekście pracy w bibliotece?

Studia przygotowujące do zawodu bibliotekarza to już niestety rzadko wybierany kierunek na naszych polskich uczelniach. W bibliotekach publicznych coraz częściej pojawiają się pracownicy wprowadzicie pełni zapału i energii, kreatywni i wykształceni, ale bez solidnego bibliotecznego przygotowania. Pracę bibliotekarza podejmuje osoby, dla których jest to kolejne – trzecie czy czwarte miejsce pracy, podczas gdy poprzednie nie zawsze musiały mieć coś wspólnego z biblioteką. Właśnie dla takich osób – zupełnie nowych, „młodych” w środowisku bibliotekarskim, powstał cykl szkoleń. Cykl zawiera najważniejsze składowe warsztatu pracy bibliotekarza. Kierujemy go do tych, którzy stawiają swoje pierwsze kroki w bibliotekarstwie publicznym i chcą poznać podstawową wiedzę związaną z bibliotekami publicznymi, dowiedzieć się więcej o specyfice pracy w tym zawodzie, poznać dobre praktyki i wymienić się doświadczeniami z pozostałymi uczestnikami szkoleń. Od początku było dla nas oczywiste, że na szkolenia będzie mógł zapisać się każdy bibliotekarz z biblioteki publicznej w naszym województwie, niezależnie od wieku czy stażu pracy.

Gdy w 2017 roku rozpoczęliśmy organizację cyklu, postanowiliśmy, że włączymy pracowników naszej instytucji w projektowanie najbardziej atrakcyjnej formy zjazdów. Wspólnie zaplanowaliśmy stały program szkoleń w kilku modułach – od jednego do dwóch w miesiącu, w ciągu całego roku. Wiele modułów kończy się pracą domową, która potem jest omawiana przez

prowadzącego. Przez pierwsze trzy lata zjazdy odbywały się wyłącznie stacjonarnie w siedzibie WBP w Olsztynie przy ul. 1 Maja 5. Od 2020 roku przeszliśmy na formę zdalną szkoleń ze względu na sytuację pandemiczną w naszym kraju.

A co wchodzi w zakres wiedzy, którą zdobywają żądni wiedzy młodzi bibliotekarze? Między innymi podstawy prawne działalności bibliotek publicznych, zasoby biblioteki – podstawy ich gromadzenia i opracowywania, rola biblioteki publicznej we współczesnym świecie, a także sposoby promocji działań biblioteki. Oprócz teorii przedstawionej w atrakcyjny sposób na własnych przykładach, w pierwszych trzech edycjach kursu pracownicy WBP w Olsztynie oprowadzali uczestników po naszej siedzibie i pokazywali, jak wygląda ich codzienna praca „od kuchni”. Odbywały się również wizyty w filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie: Abecadle i Planecie II. W czasie pandemii spotkania „na żywo” zastąpiły spotkania na platformie Zoom i liczne zdjęcia pokazujące siedzibę WBP. Planujemy jednak powrót do modelu spotkań stacjonarnych po pandemii.

Cykle szkoleń z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem. W ubiegłym roku mieliśmy aż 32 uczestników! Pokazuje to, jak wielka jest potrzeba organizowania szkoleń „od podstaw”. Dzięki nim dowiadujemy się czegoś nowego, a czasem porządkujemy już wcześniej nabytą wiedzę. Wiek zupełnie nie ma tu znaczenia – podobnie jak staż pracy w bibliotece. W zjazdach uczestniczyły osoby w różnym wieku i ze stażem pracy równym nawet 36 lat. Bogata oferta, chęć naszych bibliotekarzy do aktualizacji wiedzy i podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych sprawiła, że możemy pochwalić się udziałem w 5 cyklach łącznej liczby aż 120 uczestników. Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymują certyfikat ukończenia kursu. Z takim dokumentem można o sobie z dumą powiedzieć – jestem bibliotekarzem!

O KOMPETENCJACH MŁODSZEGO BIBLIOTEKARZA

Agnieszka Palkowska-Beczyńska

Czytelnia Główna

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie



OZE

Myślę, że nie tylko mnie, młodszą bibliotekarkę, nurtują pytania o kompetencje. Co powinien wiedzieć bibliotekarz przyszłości? Co się przyda? Na co powinienam postawić? Jak nie pogubić się w nowinkach technicznych? Co w sobie rozwijać? Kiedy zaczynałam pracę w bibliotece, a był to czas lockdownu, trafiłam na świetne szkolenie z OZE, czyli Otwartych Zasobów Edukacyjnych. OZE „działa się” w obrębie możliwości nowych technologii, narzędzi i metod, a przy tym w sposób przemyślany i bezpieczny. OZE wykorzystuję w prowadzonych przeze mnie rozmówkach z języka angielskiego. Tematy są modyfikowane, zmieniając, przez co dostosowane do potrzeb użytkowników zajęć. O ile ciekawsze stają się zajęcia, jeśli za pomocą messengerów możemy połączyć się z pasjonatem pajaków z Wielkiej Brytanii i porozmawiać z nim po angielsku? O ile naszą wiedzę poszerzą konferencje naukowe promowane przez markę TED (Technika, Rozrywka i Design)? Trudno już nawet zauważyć, kiedy umiejętności językowe połączyły się z nowinkami, które oferuje sieć. Dzięki OZE powstał mój pierwszy biblioteczny klip o zbiorach Czytelnicy, w którym przenikało się to, co analogowe z tym, co cyfrowe. Przygotowanie zbiorów, współpraca z koleżankami z działu, ręcznie kreślony storyboard – a potem montaż i cyfrowe udostępnianie i... dzięki otwartym zasobom wyszukanie ścieżki dźwiękowej dokładnie takiej, jaką zaplanowałam. Tak, OZE to zupełnie nowy sposób patrzenia na edukację, rozwój, ale przede wszystkim swobodne dzielenie się wiedzą z innymi. Dzielenie się w sieci.

Be flexible

Praca w bibliotece podlega nieustannym zmianom i ewoluuje o wiele szybciej, niż to miało miejsce w ciągu ostatnich lat. Po okresie pandemii, z siecią właściwie jesteśmy nierozłączni. Z kolei użytkownicy nie przychodzą już tylko do biblioteki, aby wypożyczyć książki, często samo wypożyczenie jest tylko pretekstem do zaspokojenia zupełnie innych potrzeb, np.

społecznych. Z mojego zamiłowania do roślin, tych ogrodowych i pokojowych, powstał pomysł stworzenia wymiany roślin w WBP. Okres pandemii sprawił, że zwróciliśmy na rośliny większą uwagę, czulej i uważniej na nie patrzymy. Temat więc mógł okazać się na czasie. Zainteresowani dzielą się swoimi roślinami, czasem są to szczepki, a czasem gotowa zasadzona w doniczce roślinka. Dzielą się wiedzą, jak je pielęgnować i sami szukają informacji. Niemało też jest historii o roślinach. Ktoś pozbywa się kwiatka, bo jest za duży, ale szkoda mu wyrzucić. Albo, że kot podgryza trującą dla niego monstere. Kiedyś od pewnej pani otrzymaliśmy agawę-odnóżkę od tej, która po ponad 50 latach swojego żywota zakwitła i tym samym dokonała swojego żywota. Dialog bibliotekarza z użytkownikiem jest niezwykle ważny - ciągle tworzymy przecież relacje zaufania do naszej instytucji. Nie bez znaczenia jest więc fakt, że nasza emocjonalność, dojrzałość społeczna są i będą jedną z najbardziej istotnych kompetencji w naszej pracy. I znów trafiamy do przestrzeni cyfrowej, bo takie wydarzenia jak np. wymiana roślin nie mogą już nie trafić do mediów społecznościowych, gdzie grono odbiorców znacznie się poszerza. Dobry kadr i tekst stają się elementem promocji naszego działania, najlepiej z efektem wizualnego boomu. Jesteśmy elastyczni, zakładamy kompleksowość wydarzenia.

Rozwój, nie perfekcja

Uważam, że jako bibliotekarze musimy posiadać szereg kompetencji, które pozwolą nam rozwijać się i nadążyć nad zmieniającą się rzeczywistością i tak je wykorzystywać, aby nasze biblioteki cały czas się zmieniały i tak dopasowywały swoją ofertę, aby zaspakajać i kreować potrzeby naszych użytkowników. Kompetencje te będą nieodłącznie łączyły się, przenikały z umiejętnościami analogowymi i cyfrowymi, co pozwoli w pełni spełnić oczekiwania naszych użytkowników oraz nam czerpać satysfakcję i radość z pracy.



OPTYMIŚCI OTWARCI NA ZMIANY

Młodzi pracownicy bibliotek publicznych województwa warmińsko-mazurskiego

Krzysztof Romulewicz

Dział Analiz i Współpracy z Regionem
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Biblioteki, podobnie jak wiele innych instytucji życia publicznego, muszą reagować na zmieniające się warunki i charakter swojego otoczenia. Chodzi m.in. o zmiany w strukturach społecznych i obserwowane zjawisko wzrastającej liczby osób w tzw. wieku poprodukcyjnym. Na działalność bibliotek wpływa także realizowanie nowych modeli edukacyjnych powiązanych

z różnym stopniem zapotrzebowania czytelniczego czy też postęp technologiczny, oferujący wybór nowych kanałów komunikacji i obsługi użytkowników bibliotek. Diagnozowanie natury tych zmian oraz postępujących procesów wymaga od nas, bibliotekarzy stałego obserwowania swojego otoczenia i uczenia się. Tylko dzięki temu jeste-



Fot. B. Cagle

śmy w stanie adaptować się do nowych warunków i usprawniać poszczególne obszary działalności naszych instytucji. W poszukiwaniach rozwiązań i wskazówek dotyczących kierunków rozwoju dość często posługujemy się powszechnie stosowanymi metodami badań społecznych. Możemy je skierować zarówno na zewnątrz – do mieszkańców, czytelników i użytkowników, jak i do wewnątrz instytucji czy też przedstawicieli środowiska bibliotekarskiego. W poprzednich latach (w 2017 i 2019 r.) pracownicy Działu Analiz i Współpracy z Regionem WBP w Olsztynie dwukrotnie realizowali badania satysfakcji użytkowników oraz ich potrzeb, oczekiwań, a także opinii osób nie korzystających z usług biblioteki. Na początku 2022 r. pojawiła się kolejna potrzeba, a wraz z nią pomysł, by doko-

nać oceny obecnego sposobu działania bibliotek z perspektywy młodych pracowników. Ciekawiło nas bowiem, czy to co mają do zaoferowania najmłodszy stażem pracownicy jest optymalnie wykorzystywane, czy ich zaangażowanie może odświeżyć dotychczasowe modele działań oraz czy patrząc na ich styl pracy, prywatne pasje oraz motywację możemy jeszcze lepiej przygotować ofertę dla czytelników i użytkowników z tej grupy wiekowej. Pod koniec stycznia opracowana została koncepcja badania sondażowego i już w pierwszych dniach lutego do wszystkich bibliotek na terenie województwa trafiła elektroniczna wersja kwestionariusza ankiety. Do udziału w badaniu zaproszono osoby w wieku do 35 lat, zaznaczając równocześnie, że jest ono dobrowolne i całkowicie anonimowe.

Ucieszyło nas pozytywne nastawienie do akcji. Prowadzący badania nigdy do końca nie wiedzą, czy zgromadzona zostanie wystarczająca liczba wypowiedzi, by stały się one miarodajne i wiarygodne statystycznie. Tymczasem już w ciągu tygodnia do WBP w Olsztynie wpłynęły 43 poprawnie wypełnione kwestionariusze, a więc ponad połowa zakładanej grupy badawczej. Z uzyskanych w ten sposób informacji można było uformować statystyczny model młodego pracownika biblioteki publicznej i kilka ciekawych wniosków, m.in. na temat motywów podejmowania pracy w bibliotece, postrzegania swojego miejsca pracy i szans jakie ono daje.

Po pierwsze badanie przedstawiło środowisko młodych bibliotekarzy jako wyraźnie jednorodne. Nie było zaskoczeniem, że przeważają w nim ludzie o humanistycznym profilu wykształcenia (wykształcenie wyższe wskazało 74,4% ankietowanych, z czego humanistyczne 87,5%). W dalszym ciągu do pracy w bibliotece znacznie częściej zgłaszają się kobiety (88,4%). Co ciekawe, wspólnym mianownikiem łączącym osoby zaczynające przygodę z bibliotekarstwem, są mocno sprecyzowane zainteresowania, skoncentrowane wokół książek, literatury i czytania (74,4% zgodnych odpowiedzi). Ponad połowa badanych (53,5%) decyzję o podjęciu pracy w bibliotece łączyła z możliwością rozwijania prywatnych pasji. Żaden inny motyw nie mógł z tym konkurować. Jako następny w kolejności badani wymieniali chęć pracy z ludźmi. Ale na to wskazywała już tylko co czwarta osoba (23,3% głosów).

Obserwując wyniki badania można zdecydowanie podkreślić, że młodych bibliotekarzy łączy nie tylko wspólne zainteresowania, ale i wyraźnie pozytywne nastawienie do otoczenia zawodowego. Jak w każdym zawodzie, również i w tym spotykane są negatywne skutki rutyny, zmęczenia, frustracji, a nawet wypalenie zawodowe. Tymczasem, wszystkim młodym bibliotekarzom dopisuje dobra energia i optymizm. W różnym stopniu, ale zawsze pochlebnie, wypowiadają się oni na temat relacji ze współpracownikami (95,3%) i przełożo-

nymi (90,5%). Pozytywnie postrzegają też panującą w miejscu pracy atmosferę (88,3%), co z kolei wpływa na ogólnie bardzo dobre samopoczucie w bibliotece (93%). Tylko nieliczni zauważają potrzeby zmian w kwestii organizacji pracy (7%) lub poprawy wyposażenia stanowisk, na których pracują (11,6%). Za to zdecydowanie bardziej krytyczne były oceny wynagrodzenia – 69,8% osób oceniło je „źle” lub „bardzo źle”. I to od tego aspektu pracy badani rozpoczęliby zmiany w swoich bibliotekach (34,9%).

Kolejną cechą wspólną młodych bibliotekarzy jest pozytywne nastawienie do zmian. Większość badanych podkreśliła, że lubi przełamywanie schematów w działaniu (79,1%) i dotyczy to również ich otoczenia zawodowego. Dlatego aż 62,8% osób chętnie wprowadziłoby pewne zmiany w swojej bibliotece. Z pewnością wsparciem dla takiego nastawienia jest nie tylko wspomniane wcześniej dobre samopoczucie w miejscu pracy, ale również wiara we własne możliwości. Przekonanie o dużym znaczeniu powierzonych im obowiązków wyraziło 88,4% młodych bibliotekarzy. Prawie tyle samo (83,7%) docenia, że przełożeni chętnie słuchają ich opinii i pozytywnie reagują na świeże pomysły. Co ciekawe, nastawienie do zmian i chęć zaangażowania się w to, co nowe nie zawsze skojarzone jest z refleksją na temat przedmiotu, kierunku czy celu takiego działania. Niewiele osób, mówiąc o otwarciu na zmiany, miało na myśli autorskie pomysły czy konkretne plany na innowacyjne projekty. Tylko niektóre osoby poprawiłyby w swoim otoczeniu mankamenty przestrzeni i wyposażenia (25,6%), inne powiększyłyby pomieszczenia przeznaczone na działalność biblioteki (16,8%), jeszcze inne zatrudniły do pomocy nowe osoby (11,6%).

Częściowo ten deficyt pomysłów mogą wyjaśniać odpowiedzi młodych pracowników bibliotek na pytanie o to, czy ich instytucja jest miejscem przyjaznym dla czytelników w ich wieku. Przypomnijmy, że badaniem objęto osoby do 35 roku życia. W ocenie 67,5% biblioteka to miejsce już atrakcyjne dla młodych odbiorców i nie wymaga w tym wzglę-



dzie większych zmian. Na poparcie tej opinii ta grupa bibliotekarzy przytoczyła cały repertuar argumentów. Pisali m.in. o bogatej i dostosowanej do potrzeb różnych grup użytkowników ofercie książkowej, w tym o dostępie do książek elektronicznych, organizowanych specjalnie dla ludzi młodych wydarzeniach, spotkaniach autorskich, warsztatach, nowoczesnych kanałach komunikacji i wykorzystywaniu w codziennej pracy mediów społecznościowych. Sporadycznie natomiast wymieniali, że w bibliotece młodzież ma specjalne przygotowane dla nich miejsca, gdzie panuje dobra atmosfera, a pracujący w niej pracownicy są w różnym wieku i o zróżnicowanych kompetencjach, co pozwala nawiązać z czytelnikami lepszy, bardziej bezpośredni kontakt.

Charakter uzyskanych odpowiedzi lub też ich brak prezentuje wyraźną opinię młodych ludzi, że „jest dobrze, tak jak jest”, nie ma więc co zmieniać. Tylko co czwarta osoba (23,3%) skłonna była zaproponować podjęcie nowych i ciekawych działań wychodzących naprzeciw oczekiwaniom młodych czytelników. Wśród ciekawszych pomysłów pojawiły się m.in. organizowanie „spotkań z ludźmi znanymi z social mediów, zajęć tematycznie związanych z obecnymi zainteresowaniami młodych ludzi” (k, 29), „wyjście biblioteki poza mury i np. współpraca ze szkołami” (k, 35) oraz „reklama na uczelniach i w komunikacji publicznej, bo [mieszkańcy] muszą przede wszystkim dowiedzieć się o takim miejscu. [Należy także] zadbać o miejsca parkingowe i odpowiednie godziny pracy (młodzi ludzie studiują, pracują, mają dodatkowe zajęcia i małe dzieci) (k, 31)”. Jedna z uczestniczek badania wskazała, że w całym procesie poszukiwania nowych rozwiązań można

również po prostu „zaufać pomysłom i intuicji młodych pracowników” (k, 31).

Biorąc pod uwagę nastawienie młodych ludzi do zmian oraz świadomość, że wielu z nich chce doświadczać rzeczy nowych, również w obszarze zawodowym, ciekawy jest stosunek badanych do planów pracy w bibliotece. Pomysł związania swojej przyszłości z tą właśnie instytucją zadeklarowało bowiem 69,8% z nich, z czego 44,2% zaznaczyło odpowiedź „zdecydowanie tak”, a 25,6% „raczej tak”. Do pracy w tym miejscu motywuje ich dodatkowo możliwość samorealizacji i to, że biblioteka oferuje wiele szans w tym zakresie (74,4%). Nie bez znaczenia są też bezpośrednie kontakty z czytelnikami i ich życzliwe reakcje (48,8%). Czasem bywa to też możliwość współpracy z innymi osobami przy organizowaniu ciekawych wydarzeń (11,6%), obserwowanie i satysfakcja z efektów własnej pracy (9,3%).

Uzyskane podczas badania informacje pozwoliły stworzyć interesujący obraz grupy młodych osób związanych z zawodem bibliotekarza. Okazała się ona wyraźnie pozytywnie nastawiona do biblioteki, zarówno jako miejsca pracy, jak i dobrej przestrzeni, z której korzystają jej rówieśnicy. To zdecydowanie optymiści otwarci na zmiany, jednak rzadko konkretne i na pewno nie rewolucyjne, bowiem kochają bibliotekę taką, jaka ona jest. Pełny raport z badania, prezentujący szczegółowe wyniki umieszczono na stronie biblioteki w zakładce: Dla bibliotekarzy/Statystyka i badania.



Fot. H. Kalinowski

O POTENCJALE MŁODYCH BIBLIOTEKARZY

Elżbieta Dziubińska

Dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej im. K. I. Gałczyńskiego w Morągu

W zawodzie bibliotekarza, tak naprawdę wiek, jest bez znaczenia. Każdy ma jakiś potencjał i to od niego w dużej mierze zależy, w jaki sposób go wykorzysta. Ważne jest, żeby praca każdemu z nas sprawiała satysfakcję i żeby nie była tylko codziennym obowiązkiem, ale również przyjemnością. Może to trochę idealistyczne myślenie, ale wtedy faktycznie do pracy przychodzi się z radością. Zatrudniając młodych pracowników, zawsze starałam się poznać ich pasje

i zainteresowania, a następnie wspólnie zastanawialiśmy się, jak je wykorzystać w pracy w bibliotece. Efektem tego było np. założenie wypożyczalni multimedialnej i powstanie Klubu Filmowego *Movie się*, który działa do dnia dzisiejszego, organizacja maratonów gier planszowych, nocnych maratonów filmowych, niesamowitych corocznych Nocy Bibliotek itd. Na uwagę zasługują również projekty fotograficzne, działania spektakularne i jednocześnie docenione przez inne instytucje. Niektóre z nich były prezentowane na Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie, Ogólnopolskim Festiwalu Fantastyki PYRKON i w podręcznikach do języka polskiego dla szkół podstawowych.

Warto wykorzystać potencjał młodych pracowników, chociażby dlatego, że wychowywali się i kształcili w innych czasach, które pozwoliły im na szersze poznawanie świata, z wrodzoną sobie łatwością korzystają z nowych technologii i mediów cyfrowych, umiejętnie posługują się językami obcymi, co w przypadku pracy w bibliotece też jest bardzo istotne. To wszystko sprawia, że są otwarci na nowe wyzwania, elastyczni, kreatywni i bardzo spontaniczni. Osoby młodsze chętniej podejmują odważne przedsięwzięcia i nie boją się ryzykować, a to chyba dlatego, że są większymi optymistami. Wszystkie te cechy są bardzo przydat-

ne w pracy w bibliotece, która też się zmienia i potrzebuje nowych pomysłów na swoją działalność. Cieszę się, że zmiany i nowe technologie nie przerażają mojego zespołu, a wręcz przeciwnie inspirują i motywują do pracy. Zawsze jestem otwarta na propozycje nowej oferty w bibliotece i rozważam wszystkie pomysły, zwłaszcza te, które sprawią, że biblioteka nadal będzie miejscem tętniącym życiem.

Zauważyłam też, że młodzi bardzo stawiają na rozwój, chętnie się doszkadzają, często sami wyszukują dla siebie szkoleń i różnego rodzaju warsztatów podnoszących ich umiejętności. To świadczy o ich odpowiedzialności i w dużej mierze wpływa na pozytywny wizerunek biblioteki. W zawodzie bibliotekarza to bardzo ważne, ponieważ to właśnie my często uczymy innych, pomagamy w załatwianiu różnych spraw, przeciwdziałamy wykluczeniu cyfrowemu, uczymy korzystania z e-usług, udzielamy najróżniejszych informacji. Dlatego też podnoszenie kwalifikacji i umiejętności jest bardzo istotne w naszym zawodzie i jako osoby zarządzające bibliotekami powinniśmy dbać o rozwój kadry na wszystkich jej poziomach, bo oczywiste jest, że każdy pracodawca chce mieć w swoim zespole ludzi odpowiedzialnych, samodzielnych, kreatywnych i twórczych, którzy sami wychodzą z inicjatywą.



UROCZYSTY DZIEŃ BIBLIOTEKARZA I 75-LECIE MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W BRANIEWIE

Tekst wygłoszony podczas uroczystości jubileuszowej 11.05.2022 roku

Elżbieta Jakubowska
Dyrektorka MBP w Braniewie

8 maja obchodzony jest Ogólnopolski Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. Tego dnia rozpoczyna się również Tydzień Bibliotek. To ogólnopolska akcja promowania czytelnictwa, bibliotek i bibliotekarzy. W tym roku przebiega pod hasłem „Biblioteka - świat w jednym miejscu”. Biblioteka to świat na wyciągnięcie ręki. Tu można bez biletu, za darmo odbyć podróż nie tylko do wybranego punktu na mapie, ale także podróż w świat wyobraźni. A przewodnikiem po tym świecie jest właśnie Bibliotekarz.

Kim jest Bibliotekarz? Ciągłe pokutuje stereotyp, że praca bibliotekarzy jest nudna, nieciekawa i ogranicza się tylko do czytania książek. Nawet w mediach utrwała się bibliotekarzy w schematyczny sposób. Przeważnie to kobieta w średnim wieku, w okularach, w szarym swetrze. Co robi? Czyta, pije kawę. A jak jest naprawdę?

Osoby pracujące w bibliotekach to ludzie aktywni, kreatywni, elastyczni i twórczy. Mają swoje pasje i dzielą się nimi z czytelnikami. Otwarcia na nowe pomysły i chłonni wiedzy, ciągle się uczą, by jak najlepiej sprostać wymogom nowych czasów. Dzięki nim rozwój bibliotek postępuje w tak szybkim tempie. Komputeryzacja, nowe technologie, media, projekty, nowe formy pracy – dla nich nie ma rzeczy niemożliwych. Wystarczy przekroczyć próg biblioteki, by przekonać się, jak wiele się zmieniło.

Dzisiejsza biblioteka jest otwarta na czytelników i zaprasza ich do siebie. Dba o ciekawą ofertę, związana z książką i realizowaną „wokół książki”. Często działania bibliotekarzy wykraczają poza mury bibliotek – organizowane są pikniki, rajdy, warsztaty na świeżym powietrzu.

Biblioteki zmieniają się, a co za tym idzie, zmienia się także wizerunek pracowników tych instytucji. Bibliotekarze to ludzie pełni pasji, miłośnicy książek i pracy związanej z książką – to edukatorzy i animatorzy. Ludzie otwarci na czytelników, kompetentni i zaangażowani.

Poznaj Swoją Bibliotekę, bo z pewnością jest ona inna, niż myślisz.

Tegoroczny Dzień Bibliotekarza jest szczególny, bowiem w tym roku świętujemy Jubileusz 75-lecia istnienia braniewskiej biblioteki! Z tej okazji wszyst-

kie imprezy zorganizowane w 2022 r. zostały opatrzone specjalnym logo, przypominającym o tym wydarzeniu. Przygotowaliśmy wystawę *Historia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Braniewie*, prezentującą zmiany i najważniejsze momenty działalności. Informacje, daty, stare zdjęcia, a na nich ludzie, którzy tworzyli biblioteczny świat. Wystawa prezentowana jest w bibliotece, aby wszyscy, i młodszy, i starsi, mogli poznać historię naszej instytucji. Wystawa nie jest zakończona, bowiem teraz my - ja i moja załoga - tworzymy to miejsce, tworzymy dalej piękną historię braniewskiego bibliotekarstwa.

Biblioteka działa od 26 stycznia 1947 roku. Od tamtego czasu zmieniło się w niej prawie wszystko: zmieniały się nazwy, bibliotekarze, lokale i adresy, kilkakrotnie przenoszono księgozbiory, przybywało książek i czytelników.

W 1947 roku rozpoczęto tworzenie biblioteki od 26 książek, dziś mamy ponad 49 tysięcy zbiorów. Początki funkcjonowania biblioteki były trudne – nowa powojenna rzeczywistość, niepewność jutra, gruzy i ludzie szukający swojego miejsca na ziemi. W takich warunkach okazuje się, że ludziom w powrocie do normalności brakowało książek i biblioteki. W trudnych powojennych latach bibliotekarze z ogromnym zapałem tworzyli sieć biblioteczną, organizowali zbiórki książek, gromadzili księgozbiór, każdego dnia tworzyli miejsce przyjazne czytelnikom.

Wydarzenia ostatnich dwóch lat (pandemia, działania wojenne)- pokazały, że doświadczyliśmy podobnej niepewności jutra, niepokoju, lęku... Lekarstwem dla wielu osób, na te trudne chwile, były książki i biblioteki właśnie.

Braniewska biblioteka od początku miała znaczący wpływ na kształtowa-



Fot. I. Wójtowicz

nie się życia kulturalnego w mieście. Organizowała wiele interesujących form działalności, spotkania z pisarzami, pogadanki i wykłady. Obecnie nasza oferta jest także ciekawa i zróżnicowana, cały czas jest dostosowywana do zmieniającej się rzeczywistości, aktualnych trendów oraz zainteresowań i potrzeb czytelników. Biblioteka spełniająca życzenia – czy chodzi o zakup książki czy organizację spotkania z ulubionym autorem. Jesteśmy dla naszych czytelników.

Znaczący był, i nadal jest, wpływ biblioteki na powiat braniewski, począwszy od tworzenia w pierwszych powojennych latach sieci bibliotek, aż po obecną współpracę z bibliotekami w terenie. Na mocy porozumienia z Powiatem Braniewskim biblioteka pełni zadania biblioteki powiatowej. Do naszych zadań należy m.in. udzielanie bibliotekom w powiecie pomocy instrukcyjno-metodycznej i szkoleniowej, współdziałanie w zakresie rozwijania czytelnictwa i zaspokajanie potrzeb kulturalnych społeczności powiatu. Na powiatową sieć biblioteczną składają się następujące instytucje: Biblioteka Publiczna Gminy Braniewo z siedzibą w Lipowi-

nie, Miejska Biblioteka w Pieniężnie, Biblioteka Publiczna Gminy Płoskinia, Centrum Kulturalno-Biblioteczne we Fromborku, Gminne Centrum Kultury w Lelkowie, Gminna Biblioteka Publiczna w Wilczętach.

Patrząc na 75 lat działalności biblioteki uświadomiamy sobie jak długą drogę przebyliśmy. Z placówki o bardzo skromnych warunkach i małym księgozborze, nasza biblioteka stała się instytucją z bogatymi zbiorami, z szeroką ofertą, instytucją, która ciągle się rozwija. Od wielu lat braniewska biblioteka jest dla mieszkańców miasta i regionu miejscem, gdzie toczy się życie kulturalne, panuje przyjazna atmosfera, gdzie można znaleźć pomoc, uzyskać informacje, rozwijać swoje kompetencje. Bibliotekarze cały czas starają się łączyć wysoki poziom usług bibliotecznych z budowaniem serdecznych relacji ze swoimi czytelnikami, tak by biblioteka była miejscem pełnym ciepła i serdeczności, by czuli się u nas jak w domu.

Nasza biblioteka to miejsce, które inspirowane nie tylko do czytania, ale poszerza horyzonty, podsuwa nowe pomysły,



łączy pokolenia. To miejsce spotkań nie tylko z książką, ale i z drugim człowiekiem. To nowoczesna biblioteka na miarę XXI wieku, wpisująca się w przemiany cywilizacyjne i technologiczne, która zachowuje szacunek dla tradycyjnych oczekiwań użytkowników. Biblioteka przyjazna, otwarta dla wszystkich, wygodna do pracy, edukacji i zabawy.

Kluczem do sukcesu jest przede wszystkim dobry zespół, a priorytetem - potrzeby użytkowników biblioteki, które cały czas się zmieniają. Mam to szczęście, że pracuję ze wspaniałymi ludźmi, którzy rozumieją to, że rola biblioteki cały czas się zmienia. Staramy się być na bieżąco z nowymi trendami, które nie przerażają, a ciekawią i motywują do pracy. Wiele pomysłów to efekty udziału pracowników w różnego rodzaju szkoleniach i warsztatach, zarówno stacjonarnych jak i online. Atutem naszej biblioteki jest potencjał jej pracowników, ich doświadczenie, umiejętności, wiedza i pasja, z którą codziennie wykonują swój zawód. Wszystkim pracownikom biblioteki dziękuję za zaangażowanie, wspaniałą pracę, za to wszystko, co robią na rzecz kultury w mieście i za to, że kochają książki.

Wszystkim bibliotekarzom, w dniu naszego święta, życzę więcej czytelników niż książek, a także radości i satysfakcji z pracy i tego, byście nigdy nie zapomnieli, jak ważne i cenne jest to, co robicie.

W uroczystości, która odbyła się 11 maja 2022 r., uczestniczyli bibliotekarze z Braniewa i powiatu braniewskiego, emerytowani pracownicy Biblioteki, Tomasz Sielicki Burmistrz Miasta Braniewa, Anna Kapusta Wiceburmistrz Miasta Braniewa, Andrzej Marcinkiewicz Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, przedstawiciele instytucji oświaty i kultury oraz dyrektorzy instytucji współpracujących z Biblioteką. Nie zabrakło przemówień, gratulacji i podziękowań. Uzupełnieniem uroczystości była prezentacja multimedialna, ukazująca aktualnie realizowane przedsięwzięcia, jak i plany na przyszłość. Spotkanie zakończył występ młodzieży z Dyskusyjnego Klubu Książki, którego moderatorem jest Krystyna Szakiewicz, nauczycielka języka polskiego i bibliotekarz w Szkole Podstawowej Sportowej nr 6 im. Jana Pawła II w Braniewie z oddziałami przedszkolnymi.

■ W BIBLIOTEKACH WARMII I MAZUR

NIEPOKORNE I KONTESTUJĄCE... DŹS-Y

Anna Rau

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Tak, sama fraza >zasób biblioteczny< budzi szacunek. Ba, nawet bez oglądania wiadomo, jaki jest taki zasób: ważny, cenny, pewnie stary, może trochę zakurzony albo brudny, jak to stare ważne papiery. No, może być trochę nudny... To znaczy taki poważny i kształcący. Nie żeby coś, ale wszystkie zabawne i fajne rzeczy rzadko kiedy są stare, i na pewno nie są jakimś tam zasobem. Trudno powiedzieć, co to ten zasób, więc wiadomo... Tak, w bibliotece są fajne rzeczy do czytania i oglądania! Filmy, komiksy, powieści... No, tak, są też podręczniki do nauki, jasne. Aha – i to są zasoby?! Ciekawe. A ja myślałem, że te zasoby to tylko jakieś starożytne książki sprzed wojny. Uhm. Plakaty macie i to jest zasób? Plakaty są świetne. Plakaty koncertów punkowych ?!...

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie ma wiele plakatów – tyśiące. I każdy z nich jest zasobem bibliotecznym, niepowtarzalnym i interesującym. Z plakatami koncertów punkowych to jest ciekawa sprawa, obecnie ruch punkowy to już nie jest taki szok, moda i awangarda, jak jakiś czas temu. Szok i awangarda zwłaszcza w zestawieniu z „zasobem bibliotecznym”, bo powstaje pytanie, czy punk nadal jest młody? I odpowiedź może być tylko jedna: jest zawsze młody i niepokorny – i ma w dokumentach życia społecznego godnych przedstawicieli. Sama teoria zbierania

1, „Punk - przedstawiciel subkultury młodzieżowej, demonstrujący gwałtowny sprzeciw wobec tradycyjnej obyczajowości przez szokujący sposób ubierania się i uczesania. Punk rock – gatunek rocka charakteryzujący się prostą, głośną, agresywną muzyką o mało skomplikowanej harmonii i buntowniczych tekstach, powstały w połowie lat 70., zapoczątkowany w Wielkiej Brytanii i USA. [...] Niektórzy ujmują te cechy punk rocka jako sprzeciw wobec pretensjonalności i zbytniego wyrafinowania twórców w dominujących w latach siedemdziesiątych na scenie rockowej. [...] W warstwie tekstowej twórcy punk rocka często nawiązywali do poglądów anarchistycznych, wyrażanych najczęściej w agresywnej i obrazoburczej formie. [...] Muzyka, jaką jest punk rock, to jedynie część szerszego zjawiska – kulturowego i obyczajowego – zwanego ruchem punk. [...] Z założeń całego ruchu najważniejszymi były: nonkonformizm, sprzeciw wobec ogólnie akceptowanych zasad i poglądów społecznych czy politycznych, określanych mianem „systemu”, nacisk na samodzielność”. <https://s.jp.pwn.pl/sjp/punk;2513350.html> oraz https://pl.wikipedia.org/wiki/Punk_rock (dostęp: marzec 2022).

tych plakatów też jest adekwatna do zasad nurtu, gdyż trzeba je po prostu zrywać, oczywiście po terminie koncertu czy imprezy. Innymi słowy mówiąc, „bibliotekarz od dżs-ów” chodzi i zrywa przy użyciu podręcznych małych narzędzi (czasem przydają się mały nożyk, nożyczki, żyletka) przyklejone na przylepiec, klej, względnie najłagodniejszą ze wszystkiego taśmę klejącą, odbite na bardzo zwyczajnym papierze do ksero plakaty. Plakaty najczęściej wielkości A3, o jakości druku wyraźnej, choć nie wybitnej... Czyli nie zapowiada się dobrze... A jednak! Plakat, żeby był sobą, a nie afiszem, musi mieć ilustrację, i one w wypadku plakatów koncertów punkowych są wybitne! Oczywiście, estetyka jest sprawą bardzo względną, natomiast co do świeżości kreacji, pomysłu, estetycznego zacięcia, chęci wzbudzenia zaciekawienia, wierności „konwencji punkowej” są one godne baroku, który też szanował i produkował dzieła, które miały poruszać niekonwencjonalnością, oryginalnością, nawet pewnym dziwactwem, ale i bogatą w środkach wyrazu estetyką... Można by tutaj też przywołać surrealizm, gdyż z niektórych punkowych pomysłów zarówno Dali jak i Bunuel byliby dumni... Niech jako reprezentacyjni przedstawiciele wszystkich dżs-ych plakatów punkowych wystąpią dwa zupełnie odmienne stylem obiekty: pamiątki po dwóch koncertach zrealizowanych w kontrowersyjnym dla wielu mieszkańców miasta pubie *Molotov Cafe*, już nieistniejącym. Oba czarnobiałe plakaty wielkości A3, ewidentnie wydrukowane „metodą powielaczową”, zostały zaprojektowane przez grafików amatorów, co tym lepiej mieści się w jednym z przykazań punkowych: *Do it yourself*. Pierwszy z nich przedstawia reprodukcję zdjęcia prezydenta USA, George’a Buscha, nie tylko dlatego, że wiele z jego działań i wypowiedzi uznano za kontrowersyjne, lecz przede wszystkim dlatego, że stanowił idealną ikonę elit władzy kraju uważanego za ojczyznę konsumpcji i blichtru. Prezydent na plakacie ma oczy zasłonięte białym paskiem, jak oskarżeni prezentowani w mediach, co wskazu-

■ W BIBLIOTEKACH WARMII I MAZUR

je na intencję grafika – ukazanie, że stanowczo oskarża polityka o fatalny stan obecnego świata. Krótki i zwięzły przekaz za pomocą dobrego chwytu znanego wszystkim z mediów. Strzał w dziesiątkę. Drugi z plakatów operuje bardziej złożonym przekazem, nie się sobą również obraz poniekąd komiczny, jako że punk często posługuje się groteską, aby strącić z piedestału wartości kpina. Kolejny koncert reklamował się więc plakatem z zastosowaniem motywów nawiązujących do ówczesnej popkultury: to scenka przedstawiająca bohaterskich wojowników ulicznych trwających w gotowości przeciw dzikim napastnikom. Jednak na plakacie nie ma ani jednego człowieka: postać w centrum z koktajlem Mołotowa (nomen omen) w ręce (druga ręka została przez kogoś... obgryziona i jest samą kością) ma rogi na głowie i wydaje się stylizowanym jeleniem ubranym w T-shirt z numerem 1, piersi i karnawałową czapeczką na głowie. Buntownika otacza stado małych kociaków z marsowym wyrazem pyszczka oraz mieczami samurajskimi w łapkach. Kotki trwają w postawie bojowej i widać, że są gotowe na wszystko. Drugą stronę stanowi grupa irracjonalnych, więc tym groźniejszych wrogów – sześciu zombie w bejsbolówkach na głowach i z siekierami w rozpadających się rękach. Wszystko zostało utrzymane w stylu komiksowym, ewidentnie nawiązującym do anime. Obraz trochę zabawny, trochę szokujący, a na pewno intrygujący absolutną innością w stosunku do stereotypowych plakatów z ulic miasta. Czy w tym komiksowym szaleństwie jest jakaś głębsza idea? Oczywiście. Centralny człowiek-jeleń (przysłowiowy jeleń) ma już dość. Wykorzystywania, obgryzania go – co pokazuje jego utracona dłoń, i chce z tym walczyć wszelkimi dostępnymi mu środkami. Jego przyjaciele, wydawałoby się z natury bezradni, również chwytają za broń – i są w tym naprawdę przekonujący. Rozpadająca się i zepsuta kultura, to już relikwiny przeszłości. Nie ma szans z gniewem młodej, żywej, silnej kultury współczesnej.

A co z warstwą słowną? Jakież informacje przybliżające, co ilustrują opisane obrazki? Oczywiście – na plakatach umieszczono też informacje praktyczne: daty, miejsca imprez, ceny biletów. Plakaty zostały zebrane w 2010 r. Koncerty popularyzowane plakatami odbyły się w lokalu już nieistniejącym... I właśnie ta informacja pozostanie po nas na przyszłość: że funkcjonowały takie miejsca w Olsztynie, gdzie ówczesna młodzież niepokornie skakała przy muzyce niepokornych zespołów. Podobnie rzecz się ma z nazwami prezentujących się na takich scenach zespołów muzycznych („Hotel Kosmos” oraz „Kuśka Brothers”). Jako że z racji niekonwencjonalności repertuaru nie gościli często w mediach, stąd tym bardziej zachowane plakaty stanowią jedną ze stosunkowo niewielu pamiątek po ich działalności. Gdyby pokusić się na krótkie podsumowanie, jaka miała być główna rola takich druków ulotnych, odpowiedź jest prosta: miały szokować, wytrącać z równowagi, kwestionować popularną, „ładną”, „grzeczną” stylistykę i arcyzm. Czy to dobre powody, aby zbierać tego typu dżs-y? Te niepokorne, ktoś powie – nieładne? Po stokroć tak. Właśnie z przedstawionych wyżej względów... Wiele źródeł bibliograficznych zatrzymuje informacje na temat koncertów muzyki poważnej, ludowej, „ambitnej” – a co z imprezami niepokornymi? Wiecznie młodymi przez swój buntowniczy przekaz? No właśnie. Dżs-y są zawsze młode, a tym bardziej te buntownicze i rozczochrane. To one też zmienią w przyszłości obraz naszej społeczności – z czarnobiałego na o wiele bardziej ciekawy i kolorowy. Niejednoznaczny. Trochę głośny. Młody.

Fot. A. Romulewicz

ROSOCHATE ROSOCHATE ROSOCHATE



GARAGE / INDIE ROCK



■ WARTO WIEDZIEĆ

DRUGIE SŁOŃCE

Monika Stępień

Dział Promocji

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Rozwój powinien być zawsze dostosowywany do jednostki. To uszlachetniający i przyjemny proces, nawet jeżeli wymaga wysiłku i dyscypliny. I pomimo tego, że tzw. pruska edukacja często zniechęca nas do nauki swoimi twardeymi krzesłami i masowością warto ocalać w sobie potrzebę kształcenia. Jak zatem dostosować rozwój i uczenie się do osobistych preferencji? Należy wziąć pod uwagę swój wiek, miejsce zamieszkania, możliwości finansowe, samopoczucie, zdrowie oraz styl pracy i upodobania co do form przekazywania wiedzy. Możliwości rozwoju jest wiele – zarówno tradycyjnych, jak i cyfrowych. Jak więc stać się naturalnie ciekawszym świata, zmotywowanym lub z łatwością spełniającym wymagania z zewnątrz człowiekiem? Rozwiązanie jest jedno: wiedza. A właściwiej jej głód. Platon napisał kiedyś, że: „wiedza jest drugim słońcem dla ludzi” i trudno się z tym nie zgodzić. To niezawodne źródło światła i oświecenia rozjaśnia nie tylko zawodowe, ale i prywatne sprawy. W końcu to z głównie z niewiedzy wynika m.in. brak poczucia bezpieczeństwa, przynębienie i lęki.

Jednak co do tego wszystkiego mają studia, kursy, webinary i konwersatoria? Zanim odpowiemy na to pytanie, warto najpierw zadać sobie to najistotniejsze: jak zacząć rozwijać się, kiedy szkołę już dawno mamy za sobą? Jak wspomniałam wcześniej kształcenie to proces stały i nieskończony – uczymy się codziennie poprzez rozmowy, polecane książki, treści przeglądane w sieci, a nawet oglądając niezwykle popularnego TikToka!

Kiedy myślimy o treści, jaką mamy przyswoić, często skupiamy się tylko na niej. Jednak percepcja naszego mózgu zmienia się (co widać szczególnie po treściach generowanych dla młodszych odbiorców) i dziś to

nośnik i forma mają ogromne znaczenie. Jednak, aby osiągnąć zamierzone przez nas efekty, najważniejsze jest dobranie odpowiedniej formy nauczania (niezależnie czy tradycyjnej, czy cyfrowej). A mamy ich kilka:

- uczenie poprzez przyswajanie tj. metoda podająca: tu możemy zdobyć wiele informacji w stosunkowo krótkim czasie z przygotowanych wcześniej materiałów. Ryzykiem jest jednak to, że aktywność jest jednostronna, nie otrzymujemy informacji zwrotnej, co może powodować bierność. Jeśli jednak lubisz uczyć się sama i nie potrzebujesz tzw. *feedbacku*, to ten sposób sprawdzi się idealnie.

- Uczenie poprzez odkrywanie tj. metoda problemowa: to zdecydowanie przestrzeń dla tych, którzy lubią wymieniać się poglądami, zabierać głos, bronić swojego stanowiska, snuć autorefleksje. Jeżeli niestraszne ci ryzyko, jakim jest różnica zdań w grupie oraz nie przeszkadza ci praca zespołowa, to jest to forma idealna.

- Uczenie poprzez przeżywanie tj. metoda waloryzacyjna: to stwarzanie przez edukatora takich sytuacji, które pod wpływem prezentowanych wartości, wywołają u uczących się przeżycia emocjonalne. Jeśli lubisz pracę na emocjach, analizowanie i ocenianie ich oraz określanie własnego stosunku do przeżyć i wyciąganie z tego wniosków oraz informacji to jest to świetna metoda.

- Uczenie poprzez działanie tj. metoda praktyczna: tutaj nie ma zbyt wiele czasu na emocje. Przejmowanie inicjatywy, obserwacja, symulowanie, testowanie „na własnej skórze” – te metoda to idealne rozwiązanie dla empirystów.

Nie ma jednak sensu rozszerzać prezentacji do całej teorii pedagogiki. Opis tych kilku metod pozwoli łatwiej rozemnić się jaki rodzaj prezentowania wiedzy będzie najkorzystniejszy. Pozwoli to nie tylko osiągnąć naj-

■ WARTO WIEDZIEĆ

lepsze efekty nauczania, ale przede wszystkim towarzyszyć im będą komfort psychiczny, fizyczny i emocjonalny. A tak jak „z niewolnika nie ma pracownika”, tak i ucznia.

Pierwszą formą doksztalania, która zapewne większości przychodzi na myśl, są studia. W pracy w bibliotece przydaje się jednak nie tylko bibliotekoznawstwo (które na pewnym etapie kariery staje się niezbędnym). Biblioteki dzisiaj łączą w sobie funkcje archiwum, domu kultury, informatorium i placówek naukowych – a to rozszerza zakres kompetencji. Oczywiście w zależności od działu możemy specjalizować się w jednym nurcie, jednak warto otworzyć się na inne niż kierunkowe źródła wiedzy – przełożyć się to nie tylko na motywujące nas, inspirujące i dające radość inicjatywy oraz przyciągnięcie wyjątkowych ludzi, którzy chętnie skorzystają z oferty instytucji. W końcu wiedza bibliotekarza to nie tylko zorientowanie w rynku książki – to także filozofia, geografia, historia, informatyka, język obcy, język polski, matematyka, wiedza o społeczeństwie... i wiele „przedmiotów” więcej. I wcale nie musimy wyjeżdżać do Warszawy, Poznania, Wrocławia czy Katowic – studia realizować możemy online (nie tylko w czasie pandemii). Z pomocą w rozwoju przychodzi także Federacja Bibliotek Cyfrowych czy Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich od lat organizujące Ogólnopolską Konferencję z cyklu *Automatyzacja bibliotek*, której celem jest „omówienie aktualnych problemów bibliotek, wynikających z szybko zmieniających się technologii informacyjnych i urządzeń elektronicznych”¹. Regularnie organizuje także, stacjonarnie i online, mnóstwo kursów poświęconych zagadnieniom takim jak m.in. brokering informacji, komunikacji interpersonalnej, prawne aspekty pracy w bibliotece oraz udostępniania zbiorów,

psychologia pracy i marketing. Udział w wielu kursach jest darmowy. Warto także regularnie zaglądać na strony Elektronicznej Biblioteki.

Dostępna w każdej lokalizacji jest za to wiedza cyfrowa. Podstawową techniką uczenia się (oraz nauczania) jest *e-learning*. Poprzez media elektroniczne (m.in. interaktywna telewizja, Internet, nośniki danych) możemy kończyć studia, kursy oraz rozwijać pasję bez stacjonarnego kontaktu z edukatorem/trenerem. *Online learning* (tj. nauka w sieci) to system wykorzystywania cyfrowych materiałów dydaktycznych do podnoszenia naszych umiejętności. Metod jego realizacji jest kilka: *Blended learning* (inaczej: *B-learning*) to hybrydowa metoda kształcenia łącząca bezpośredni kontakt z działaniami zdalnymi wykorzystującymi urządzenia z dostępem do sieci (tj. *mobile learning* lub *M-learning*). Ciekawostką może być fakt, że to, co teraz nazywamy zdalnym nauczaniem lub nauczaniem na odległość, do niedawna było rozumiane tylko jako *distance learning* (tj. *D-learning*), czyli metoda, w której wykorzystuje się tradycyjne środki transportu i pocztę. Dziś jednak nikt już nie przesyła sobie w paczkach sylabusów oraz testów – zdalność przeniosła się na kable. Wszystko to przekłada się na System Zarządzania Učeniem się (znany jako LMS), czyli nic innego jak pełen pakiet narzędzi *e-learningowych*, który najczęściej widzimy fizycznie jako platformy edukacyjne.

I tak za pomocą platform korzystać możemy ze szkoleń on-line, webinarów, wideokonferencji, baz danych, konsultacji, komunikatorów oraz podcastów (jak np. na stronach Coursera, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Instytutu Badań i Organizacji Kultury, Narodowego Centrum Kultury, Kultury Wrażliwej, Kulturalnych Edukatorów, Biblioteki.org, Delabu czy GoodBooks). Wiele bibliotek (takich jak np. WBPiCAK w Poznaniu, Biblioteki Pedagogiczne w Elblągu, Ciechanowie i Chełmie) prowadzi

¹ Z materiałów promocyjnych dot. XII Ogólnopolskiej Konferencji z cyklu *Automatyzacja bibliotek* pt.: *Biblioteki w cyberprzestrzeni: Inspiracje Światowego Kongresu IFLA Wrocław 2017*, 13-14 listopada 2018 r., Warszawa; sbp.pl/galeria/szczegoly?galeria_id=20893 [dostęp dnia: 24.02.22]

kursy przedatne w zawodzie i posiada własne platformy e-learningowe. A o aplikacjach, które podnoszą kompetencje cyfrowe i ułatwiają funkcjonowanie w sieci, możecie przeczytać w moim artykule *Digital Mindset* w nr 3-4/21 „Bibliotekarza Warmińsko-Mazurskiego”².

Kolorowa i audiowizualnie atrakcyjna edukacja online to także czytanie raportów. I choć to słowo kojarzy się nam najczęściej z nudnymi i niekończącymi się tabelami z komentarzem to jest wiele wartościowych publikacji tworzonych przez niezwykle pręźnie działające instytucje i organizacje. Jednymi z najważniejszych są te, które tworzy Biblioteka Narodowa oraz Narodowe Centrum Kultury. Nie chodzi jednak o to, by zdobyć „suchą” wiedzę. Raporty pozwalają nam zweryfikować nasze działania, dotrzeć do prognoz, które przełożyć mogą się na charakter działań oraz ich zasadność. Dodatkowo tym, którym język angielski nie obcy polecam mocno platformy takie jak Udemy, Teachable czy Ruzuku.

Biblioteki pełnią dzisiaj często rolę centrów kultury – z równie szerokim, jak inspirującym wachlarzem odbiorców – dlatego nie tylko to, co było czytane, powinno nas interesować. Trendy w social mediach (rozumiane nie jako „mody” a „zjawiska trendujące”, które w najlepszych wypadkach stają się viralami mającymi średnio 8-10 miliardów wyświetleń), biegłość w tagowaniu, adekwatność języka, otwartość na potrzeby, elastyczność w budowaniu strategii – wszystko to może stać się łatwiejsze (oraz przyjemne!) dzięki wiedzy zdobytej m.in. w raportach. Szczególnie warto pamiętać o social mediach zwłaszcza w kontekście ostatniego raportu o stanie czytelnictwa, który jasno mówi, że „istotną zmienną demograficzną różnicującą deklaracje czytania książek jest również wiek. Im młodszy ankietowany,

tym większe prawdopodobieństwo, że czyta książki. Najmniej czytelników jest wśród osób najstarszych – powyżej 60 lat 33%, a powyżej 70 lat tylko 22%. W grupie wiekowej 15–18 lat czytelników jest aż 76%, co w sposób oczywisty wiąże się z pobieraniem nauki w szkole, choć warto przy tym odnotować fakt, że jednocześnie co czwarta osoba w tej grupie deklaruje, że w ciągu roku nie czytała żadnej książki³. Skoro czytelnik młodzieje, to przychodzi do nas z nową percepcją i potrzebami – a wyjść im naprzeciw możemy np. znając cyfrowy świat, w którym spędza on swój czas. I nie chodzi tu o zmiany obejmujące od razu całą instytucję – taka wiedza pozwoli nam nie tylko łatwiej dotrzeć do odbiorców z naszą ofertą, ale także zareklamować ją, opowiedzieć interesująco i przede wszystkim – uniknąć frustracji w postaci „pracy było mnóstwo a efekty niewielkie”.

Zarówno e-learning, jak i tradycyjna edukacja tworzone są poprzez wyspecjalizowane instytucje, a materiały dobierane najwyższą starannością – dlatego tak istotne jest docieranie do najlepszych źródeł i unikać przeciążenia poznawczego. Obecnie samokształcenie umożliwia docieranie do sprawdzonych informacji wysokiej jakości, a cyfrowa edukacja niweluje problemy takie jak np. wykluczenie ekonomiczne czy komunikacyjne. Wśród ludzi lub bez wychodzenia z domu warto rozwijać umiejętności takie jak efektywna promocja czytelnictwa, wykorzystanie bezpłatnych i płatnych narzędzi do pracy, kreatywne rozwiązywanie problemów, radzenie sobie w trudnych sytuacjach, dobieranie źródeł i co najważniejsze – rozwój własnych pasji i zainteresowań – to właśnie one przekładają się na interesujących i kreatywnych ludzi pracujących w bibliotece roznoszących blask „drugiego słońca”.

2 Stępień M., *Digital Mindset*, „Bibliotekarz Warmińsko-Mazurski”, 2021, 3-4, s. 54-57. https://www.wbp.olsztyn.pl/wp-content/uploads/2021/12/bibliotekarz_3-4_2021.pdf

3 Opublikowany przez Bibliotekę Narodową raport, dotyczący stanu czytelnictwa w Polsce w 2020 roku, dostępny jest pod tym linkiem: <https://bn.org.pl/download/document/1618923121.pdf> [dostęp dnia: 26.02.22]

ABY DOCENIĆ ROLĘ BIBLIOTEKAREK

Joanna Sudak

Gminna Biblioteka Publiczna w Wilkasach

Konkurs stypendialny im. Olgi Rok powstał, aby docenić rolę bibliotekarek – kobiet, które podobnie jak niegdyś jego patronka, potrafią przełamywać schematy, stereotypy i mobilizować siebie oraz swoją społeczność do rozwoju. Można by rzec, że to Oscar wśród nagród bibliotekarskich. Stypendium finansowane jest ze środków funduszu wieczystego. Wnuczka Olgi Rok – Anna Rok – w 2012 roku utworzyła go, aby upamiętnić życie i pracę babci, która była bibliotekarką w Warszawie, w niełatwym, powojennym czasie.

Nagroda ma uhonorować kobiety, które w swoją pracę wkładają mnóstwo pasji i na co dzień udowadniają, że biblioteka to nie tylko książki, ale też serce lokalnej społeczności. To miejsce, w którym można wymienić się doświadczeniami życiowymi, spotkać fantastycznych ludzi, czy wziąć udział w regularnie organizowanych wydarzeniach kulturalnych.

Inicjatywa ma już kilkuletnią tradycję. Ponieważ sama miałam zaszczyt być laureatką edycji IX, jako jedyna jak dotąd wyróżniona bibliotekarka z województwa warmińsko-mazurskiego, pragnę z całego serca namówić inne bibliotekarki z regionu do wzięcia udziału w konkursie. Mam nadzieję przybliżyć procedury składania wniosku i przekonać, że to naprawdę nic trudnego, a efekt da mnóstwo radości i satysfakcji.

Moja przygoda z bibliotekarstwem zaczęła się bardzo niedawno i przez zupełny przypadek. Przechodziłam wtedy bardzo trudny i smutny okres w moim życiu osobistym. W 2019 roku odpowiedziałam na ogłoszenie biblioteki w Wilkasach, mimo że z wykształcenia jestem oligofrenopedagogiem. Już w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej wiedziałam, że chcę tam dłużej pracować i miałam przeczucie, że moja przyszła szefowa widzi mnie w swoim zespole. Od razu pojawiła się między nami nić porozumienia. Teraz mogę powiedzieć, że dzisiaj wzajemnie się uzupełniamy. Ona to stateczna i konkretna skarbnica wiedzy o książkach, osoba wrażliwa i wyrozumiała, ja zaś mam milion pomysłów i wielkie serce do ludzi. Bardzo szybko odnalazłam się w nowym miejscu pracy, a rozpiekając mnie energią przekształciłam na działania na rzecz promocji biblioteki i czytelnictwa. Dodatkowo, od kilku lat, zajmuję się zbórkami charytatywnymi na rzecz mieszkańców mojej społeczności lokalnej. Z powodzeniem i przy aprobacie dyrekcji, łączę te dwa zajęcia, nierzadko korzystając z zaplecza biblioteki.

Po ponad roku pracy na stanowisku bibliotekarki w Wilkasach, dzięki Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie dowiedziałam się o konkursie im. Olgi Rok. Decyzja o uczestnictwie w nim była bardzo spontaniczna. Na złożenie wniosku miałam zaledwie



Fot ze strony funduszewieczyste.pl

tydzień. Mimo to, w ciągu jednego dnia przygotowałam dokumenty, wysłałam i.. zapomniałam! Jakież było moje zdziwienie i zaskoczenie, gdy w grudniu okazało się, że zostałam jedną z wyróżnionych! Poczułam się naprawdę wyjątkowo. Właściwie pierwszy raz w życiu czułam, że to co robię ma naprawdę sens. Wyróżnienie dodało mi skrzydeł i jeszcze więcej motywacji do pracy. Żałuję tylko, że podczas pandemii nie miałam możliwości uczestniczenia w Kongresie Bibliotek i odebrania nagrody osobiście. Wyróżnienie im. Olgi Rok jest dla mnie dowodem na to, że jeśli robi się coś wartościowego, w co wkłada się dużo serca i zaangażowania, warto pokazać swoją pracę światu i być z niej dumnym. Można to zrobić chociażby wypełniając wniosek konkursowy.

Jak się do tego zabrać? To proste! Co roku w maju ogłaszany jest nabór. Dostępny na stronie Fundacji wniosek zawiera kilka otwartych pytań. Moje odpowiedzi dotyczyły między innymi tego, w jakich okolicznościach stałam się bibliotekarką, jakie potrzeby mają czytelnicy biblioteki, w której pracuję, z czego jestem dumna w swojej pracy, jak praca wpływa na życie naszej społeczności i... jak chciałabym zagospodarować pieniądze ze stypendium. Co roku dwie laureatki konkursu mają szansę uzyskać po 5 tysięcy złotych, które mogą wesprzeć ich rozwój osobisty. Wypełniony wnio-

sek wraz z maksymalnie pięcioma załącznikami o łącznym rozmiarze 5 MB należy przesłać na adres mailowy stypendiumolgirok@filantropia.org.pl i cierpliwie czekać na decyzję Komisji. Załącznikiem zaś może być każdy dowód świadczący o Waszej aktywności, kreatywności i pasjach: artykuł w prasie dokumentujący Waszą działalność, fotografie z zajęć, dyplom, list polecający od pracodawcy bądź kogoś znaczącego w Waszej społeczności. Może nim być również krótki, jednonumutowy film o sobie (ja wysłałam ten z TikToka, na którym spontanicznie opowiadam między regałami). Osobiście uważam, że warto nie tylko zadbać o rzetelny opis konkretnych dokonań, ale też podkreślić, jak nasza praca wpływa na rozwój i aktywizację społeczności lokalnej i jak skłania innych ludzi do działania. Mówmy o zawodowych atutach bez skrępowania. Bądźmy dumni z rezultatów swojej pracy. Cieszymy się sukcesami.

Sądziś, że jako pracownik małej placówki masz nikłe szanse na wygraną? Ja właśnie pracuję w takim miejscu. Fundusz nagradza w dwóch kategoriach: „placówka biblioteczna mniejsza” – zatrudniająca do dwóch pracowników oraz „placówka biblioteczna większa”. Dzięki temu nawet bibliotekarka z „końca świata”, ale z wielką pasją i sercem do tego co robi, ma szansę na wyróżnienie. Zachęcam!

CZYTANIE FOREVER!

Anita Romulewicz
Pracownia Regionalna
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie



„Jak nie czytam, jak czytam!”. Hasło idealne. Zadziorne, przekorne, a przez to takie młodzieżowe. Znam je dobrze od kilku lat dzięki akcjom promowania czytelnictwa, ale poczułam, że moje bibliotekarskie serce rośnie, dopiero gdy zobaczyłam je na T-shircie roztrzępanego nastolatka zaczytanego na peronie w ławie. Potem nie mogłam się już opanować i całą dalszą podróż pociągiem relacji Olsztyn-Pruszcz Gdański przyglądałam się ostentacyjnie młodemu ludziom. Sporo było tych, którzy coś czytali. Zastanawiałam się ile mają lat, co czytają i jak to robią, że nie przeszkadza im jednoczesne słuchanie muzyki z komórki (ja tak nie potrafię!). Niemal automatycznie zaczął narzucać się tym myślom kontekst zawodowy. Jak wszyscy z naszej branży śledzę bowiem oficjalne raporty Biblioteki Narodowej mówiące o stanie czytelnictwa w kraju. Wzrosty, spadki, ponowne wzrosty procentowe. Za każdym razem nieco dziwi mnie (ale już nie szokuje), że spora grupa rodaków nie chwyciła w ciągu roku po żadną książkę. Z jednej strony smutno mi, bo jak by nie patrzeć, te statystyki to bezlitosna metoda zmierzenia mojej pracy. Z drugiej jednak, czytanie to hobby, jak wędkowanie. A więc uczciwie – kiedy ostatnio sięgnęliście po wędkę?

Tymczasem jadę pociągiem – młodzi czytają, w tramwaju – jeszcze liczniej, w Parku Centralnym, w kawiarniach na starówce, nawet w poczekalni w WORD-zie (a nie jest to miejsce na relaks). To kto u licha nie czyta, skoro młodzież czyta? I co takiego ona czyta, skoro w bibliotekach młodych dorosłych i nastolatków masowo nie widać? Szukając odpowiedzi, przeglądam ciekawe artykuły na stronach bibliotek europejskich, amerykańskich, a nawet dalej. Owszem, daleko, ale w świecie globalnego dostępu do sie-

ci model wzrastania nowych pokoleń w wymiarze psychologicznym nie różni się. I co z tej lektury wynika? Ano to, co, my bibliotekarze, i tak podejrzewaliśmy od dawna: młodzi nie przestają chcieć czytać, zmienili jedynie nawyki czytelnicze. Zmienili je jednak na tyle znacząco, że nie mieszczą się one w tradycyjnej definicji czytelnictwa. Tak więc, rozszerza się samo pojęcie czytania. Musi ono objąć też formy cyfrowe i małe rozmiary treści, a także uwzględnić inne motywy.

Zakłada się, że nastolatki i młodzi dorosli wychowani ze smartfonem w dłoni, w przyszłości chętniej będą sięgać po e-booki lub artykuły online, niż po wersje papierowe. Zapewne. Jednak nie wystarczy podsunąć im „udający” książkę czytnik elektroniczny. Dlaczego? Bo tylko ten nośnik cyfrowy, który stanowi element ich naturalnej przestrzeni osobistej, ma szansę stać się łącznikiem z e-kulturą. Przyciąganie dopaminowe, aby sprawdzić na telefonie komórkowym najnowsze wiadomości z *YouTube* lub kanałów mediów społecznościowych, jest już zbyt silne, aby tak po prostu je zignorować. Dla większości, w kwestii wyboru rozrywki, nie istnieje zatem alternatywa: książka albo Internet. Czytanie książek zdaniem niektórych młodych „nawet mogłoby być”, o ile nie musieliby rezygnować z dotychczasowych przyzwyczajeń i form rozrywki. A te zapewne im smartfon¹. Można by sądzić, że stawia mnie to jako bibliotekarza

¹ Dla przykładu rzut okiem na najnowsze badania brytyjskie z okresu pandemii (2020): „Zdecydowanie najpopularniejszą lekturą, którą dzieci i młodzież czytają w wolnym czasie, są wiadomości tekstowe/bezpośrednie - 92,4%, a następnie komunikacja w grze - 87,4%. Mimo to 51,0% czyta fikcję na papierze. Co więcej, prawie połowa nastolatków w wieku 14-16 lat deklaruje, że lubi czytać. Więcej na stronie: <https://literacytrust.org.uk/research-services/research-reports/children-and-young-peoples-reading-engagement-in-2021//>

■ WARTO WIEDZIEĆ

w patowej sytuacji, któremu w czar-nych wizjach, sążone jest wypoży-żanie fragmentów powieści cyfrowo, na komórkę, najlepiej w SMS-ach.

Całe szczęście nie jest tak dramatycz-nie. Choć łatwo też nie. Konkurencja gra ostro – Internet to ciągły ruch w in-teresie – zmiana, ekscytacja, nowość. Szybko i interesująco. A książki? Inte-resująco? – tak!, szybko? – no nie! Marc Henry Aronson, amerykański pisarz, redaktor i wydawca, autor książek hi-storycznych i biograficznych dla dzieci i młodzieży, a także literatury faktu dla dorosłych o nastoletnich czytelnikach, na stronie *School Library Journal*, kil-ka lat temu napisał: „Nie mam twar-dych liczb, którym ufam, jeśli chodzi o prawdziwą nastoletnią lekturę, nie-zależnie od płci, klasy, rasy, pochodze-nia etnicznego w przeszłości. Ale jeśli nastąpiła zmiana, musimy nie tylko szanować tradycyjne czytanie – ale nadal oferować nastolatkom nowe możliwości i nowe opcje. Powieść gra-ficzna jednego dnia, fajna aplikacja następnego, powieść trzeciego dnia lub wiersz, sztuka, artykuł śledczy, opis nowego odkrycia. Chodzi o to, aby otwierać drzwi, aby okazjonalni czytelnicy uznali, że coś interesujące-go – coś atrakcyjnego, stymulującego lub nieoczekiwanego – czeka na nich, gdy poświęcą czas na czytanie”².

Z tym wiąże się kolejny ważny aspekt czytania młodych ludzi – motywacja. To fakt, że spory odsetek nastolat-ków nie czyta książek dla przyjemno-ści. I nie chodzi o to, że nie mogą. Bo mogą. Ale nie chcą³. Ta część grupy wiekowej świadomie odsuwa książ-ki jako element świata narzucanego, obcego. Stan ten tylko pogłębia po-wtarzane przez rodziców z wyrzutem w głosie zdanie: „kiedyś to on lubił książki, ale potem poszedł do szkoły”.

2 Are Teenagers Reading Less?, <https://www.slj.com/story/are-teenagers-reading-less-consider-the-source>

3 Kimberly Rues: Young Adults Don't Read. Here's What We Can Do About It. <https://www.edsurge.com/news/2019-05-14-young-adults-don-t-read-her-e-s-what-we-can-do-about-it>

Tymczasem – jak podkreśla nauczy-cielka akademicka i propagatorka czy-tania wśród młodych dorosłych Pen-ny Kittle w swojej książce *Book Love* – młodym ludziom trzeba dać dobry powód do czytania książek, najlepiej już w domu. Inaczej zaspokoją swoją potrzebę informacji, ciekawości i eks-cytacji, połączenia w społeczności właśnie w mediach – czytając(!) godzi-nami wpisy na czacie, strony blogowe i instagramowe, a nawet transkrypcje nagrań i komunikaty w grach. I jesz-cze – „konieczne jest, abyśmy spotkali się z nimi tam, gdzie są”⁴.

Zatrzymajmy się na chwilę przy poję-ciu „połączenia”. Ta jedna z najbardziej naturalnych i pierwotnych potrzeb społecznych młodego człowieka może być zaspokojona już w domu, podczas wykonywania tych samych czynności przez członków rodziny, bliskich i przy-jaciół w każdym wieku. Należy do nich też czytanie. Czytający dla przyjemno-ści rodzice i dziadkowie to najczęściej w przyszłości czytające dzieci. Kumple rozprawiający o książkach, to zachęta do uczestniczenia w procesie czyta-nia. Ciekawa byłam, co na ten temat mówi najnowszy raport Biblioteki Na-rodowej. I wiecie co? Na pytanie skąd czytający czerpią wiedzę o książkach, co trzeci odpowiadał, że właśnie od znajomych i rodziny. Tymczasem mło-dzież szkolna w wieku powyżej 15 lat tylko w 5% kierowała się wiadomościami zaczerpniętymi w sieci⁵.

Dla młodych ludzi, jak się okazuje, tak samo ważne jak przedmiot czytania, jest to, gdzie i w jakich okolicznościach mają kontakt z książką. Potrzebna jest im „ta” przestrzeń. Bezpieczna i kom-fortowa w pojęciu młodzieżowym – strefa przyjemności, relaksu lub kon-taktu z rówieśnikami, bez cenzury, podglądania i oceniania. Bez udawa-nia czy sztucznych form. Biorąc to pod

4 Penny Kittle: *Book Love. Developing Depth, Stamina, and Passion in Adolescent Readers*, Plymouth State University, 2013.

5 <https://booklips.pl/newsy/najlepsze-statystyki-czy-telnictwa-od-szesciu-lat-42-polakow-zadeklarowa-lo-ze-w-2020-roku-siegnelo-po-ksiazke/>

uwagę, wcale nie dziwi, że z reguły nie lubią książek w szkole, a i bywa, że niektórzy nie sięgną po nie w domu. Miejsce bez presji oferuje za to świat wirtualny. Tu łatwiej młodzieży jest być u siebie. Tu mają większą kontrolę nad tym jak pokażą się światu. Tu, w razie czego – off. Nie oznacza to jednak, że w realu nie pragną mieć takiego miejsca. Pytanie zatem, czy biblioteki są na tyle „spoko” by młodzież poczuła się w nich na luzie? W przestrzeni dla dorosłych może być dla nich zbyt formalnie, z kolei w dziale dla dzieci – za infantylnie.

Idąc dalej tym tokiem myślenia, należy zastanowić się, skąd młodzi ludzie biorą interesujące ich pozycje? Nastolatek zaczytany na peronie w ławie miał w ręku książkę, nie smartfon. Niezbyt grubą, z pozawijanymi rogami. Sądząc po okładce, coś z fantastyki. Przeszło mi przez myśl, że z biblioteczną obchodziłby się nieco delikatniej. Dziewczyna z pociągu siedząca obok mnie, właśnie zaczynała nowiutką powieść. Zupełnie jak ja, też podejrziała zakończenie i nie pominęła skrzydełek. Na książce nie było żadnych kodów kreskowych czy sygnatur przyklejonych na okładce. Nowiutka. Może prezent?

W 2020 roku, w czasie przymusowej izolacji, jako społeczeństwo zauważyliśmy, że jakby bardziej przeszkadza nam nieporządek w domach, więc zaczęliśmy szorować kąty. Gdy meble wydały się jakieś takie obdrapane i niewygodne – ruszyliśmy na zakupy online do IKEA. A w ramach bojkotu męczących i destrukcyjnych informacji o pandemii nadawanych w sieci i mediach, Polacy zaczęli kupować książki – papierowe i elektroniczne. Podobno dla zdrowia psychicznego. Raport Biblioteki Narodowej mówi, że statystycznie prawie połowa ludzi w kraju kupiła w tym czasie co najmniej jeden tytuł (wzrost o 4 punkty procentowe)⁶. Oczywiście statystycznie – bo wielu

do dziś nie wie, gdzie jest najbliższa księgarnia, a inni z kolei w niej szaleją. Można też zakładać, że wielu z kupujących to młodzież lub młodzi dorośli. W końcu zakupy w sieci to ich domena. I rzeczywiście coś w tym jest, kiedy pozagląda się do miejsc w Internecie, gdzie młode osoby czytają lub mówią o czytaniu książek. A tam – książki, nie jak w wystudiowanych fotkach *interior designerów* na *Pinterest*, czyli trzy na krzyż i dopasowane kolorem, ale góry tomów, pod którymi uginają się półki.

Gdyby to, co mówi się o niechęci młodych ludzi do tradycyjnego czytania było prawdą, nie powstała by w sieci cała upstrzona anglicyzmami książkosfera (a może raczej powinienam powiedzieć book zone). W głowie się może zakręcić takim dinozaurom jak ja od book hauli, reading vlogów, wrapupów, ti-bi-arów i innych reading notes'ów & trackersów. I wiecie co? Dla młodzieży naprawdę ważne jest nie tylko co czytają i gdzie, ale też jak. Dla pokolenia, które ma silną potrzebę życia symultanicznego, co w realu – musi być i w wirtualu. To tam są ich znajomi, i ich znajomi, i też ci potencjalni znajomi. Co więcej, gdy podstępnie daje znać o sobie deficyt relacji, mówienie o książkach w sieci, jak każde inne hobby, staje się dobrym pretekstem do nawiązania kontaktu. Ważne, aby nie zostać na uboczu, nijakim i z niczym.

Młodzież od zawsze zawiązuje relacje w sposób szczególny, co przypomina układanie godzinami nonszalancko niechlujnej fryzury. Tylko pozornie im nie zależy. Tymczasem, pełni wewnętrznych sprzeczności, zazwyczaj angażują się na całego. Pragną jednocześnie pokazać się, ale i nie wyróżniać. Chcą czuć się modni, ale i oryginalni. No i jak tu zachować tajemniczość, gdy w cenie jest szczerzy autentyzm. O ile czytanie w świecie realnym jest procesem wybitnie indywidualnym, o tyle w sieci staje się już zajęciem grupowym. Tak na marginesie, uderzyła mnie niedawno estetyka plakatów z kampanii promujących czytelnictwo – bije z nich smutek

⁶ Coraz więcej Polaków czyta książki. Wyniki badań czytelnictwa w Polsce 2020, <https://www.granice.pl/news/wyniki-badan-czytelnictwo-w-polsce-2020-biblioteka-narodowa/12453>

■ WARTO WIEDZIEĆ

i samotność „w podróży do światów z książek”, brak w nich wspólnego odkrywania i doświadczania, czyli tego, co dla młodzieży jest tak ważne. Wracając jednak do samego czytania młodych, w realu młodzi poddają je cenzurze i dokonują wyboru, pomiędzy tym co pociągające (dobrze móc się czasem popisać wiedzą, albo chociaż nie zbłąźnić) a odpychające (łatwo o łatkę nieseksownego nerda). W wirtualnym świecie młody czytelnik nie ma tego dylematu. Nawet jeśli należy do wąskiej czytelniczej społeczności, należy równocześnie do grona tych co „ogarniają w sieci”. Obawa o brak akceptacji znika, można być sobą i śmiało zapraszać innych do swojego życia.

Dlatego łatwo trafić na vlogi o książkach kręczone w domowych pieleszach, wręcz w pościelach. Na instagramowych ściankach tak przytulnie i swojsko, gdy obok książek są kawa, kocik i ulubiony zwierzak. Z konta na YouTube możemy dowiedzieć się nie tylko o guście czytelniczym, ale i całej prywatnej sferze danej osoby. Każdy film to wręcz ekshibicjonistyczna relacja – jak leżą najnowsze spodnie kupione na wyprzedazy, co było na śniadanie, a nawet jak wypadł test covidowy zrobiony na lotnisku⁷. Równie ważne co słuchanie audiobooka jest zdanie relacji z wiosennych porządków w szafach. Opowieści o codzienności z literaturą w tle płyną nieskrępowanym nurtem. Do nagrań i sesji fotograficznych zapraszani są bliscy i przyjaciele, niezależnie od tego czy książkowe blogi i vlogi tworzone są solo czy przez duety⁸.

Społeczność czytających w *BookTube*, (czyli strefie YouTube poświęconej właśnie książkom⁹) wytworzyła nie

tylko pewną konwencję, ale też swój unikatowy i żywo ewoluujący język komunikacji. Jeśli przyjrzeć się mu bliżej, dostrzec można w nim inspiracje reklamy i biznesu¹⁰. Stąd dbałość booktuberów o atrakcyjny, zmienny i zaskakujący format, a w nim m.in. bookhaule (zdobycze księgarńiane), booktagi (przeglądy tematyczne), unboxingi (zdobycze z przesyłki). Samych rankingów (*wrap up*) i planerów (TBR) stosują na kanale przynajmniej kilkanaście¹¹. Przyznaję, że w obecnej stylistyce blogów i vlogów książkowych, pomiędzy autentycznym zaczytaniem i fascynacją tytułami, autorami czy gatunkami literackimi, nadal wyczuwam nutę wyrachowania i popisu. Ale nie przeszkadza mi to. Młodzi czytelnicy raczej imponują mi elastycznym podejściem do czytania i swobodnym przechodzeniem pomiędzy światem realnym i wirtualnym. Dla mnie, wzajemne czytanie przez nastolatków książki na FaceTime to niezbity dowód, że wrosła ona w ich świat i tam już zostanie. I choć nadal jako bibliotekarz nie mogę powiedzieć, że jestem spokojna, myśląc o czytelnictwie młodych ludzi, dostrzegam zbyt wiele pozytywnych analogii międzypokoleniowych, więc nie opuszcza mnie optymizm.

Wystarczy poobserwować rozwijającą się na całym świecie modę (obecną też w Polsce) na pisanie *bullet* lub *reading journala*¹². Jak powiedziała któraś z blogerek: „prowadzenie książkowego pamiętnika jest uzależniające, a porządkowanie tego co się czyta tylko potęguje przyjemność z lektury”. Pomysł na samodzielnie zrobiony, albo spersonalizowany notes do rejestrowania stanów emocjonalnych i wrażeń, w kontekście przeczytanych książek i postępow w czytaniu, jest

7 Reading vlog *Zaksiążkowane* https://www.youtube.com/watch?v=Q-B9Dw03_3o

8 Kanał *GetBooky* <https://www.youtube.com/channel/UC8Fb5hr7skdQn89mT1q4pDA>

9 Szerzej na ten temat w: Kamila Rogowicz: *BookTube. Młodzi dorośli o książkach i literaturze*. Zobacz: https://wydawnictwo.us.edu.pl/sites/wydawnictwo.us.edu.pl/files/06_ztipdjp_2018_27_rogowicz_booktube_mlodzi_dorosli.pdf

10 Kanał *Bestsellerki*. Zobacz: <https://www.youtube.com/watch?v=zXXhMEpMu54>

11 Słownik blogera <https://stacjakiazka.pl/poradnik-blogera/slownik-blogera-ksiazkowego/>

12 Reading with Mani: 2022 Reading Journal Setup | Dark Academia <https://www.youtube.com/watch?v=X5uIDx3bMvU>; Lucifers's Library: 2022 READING JOURNAL SETUP

stary jak świat. Tyle, że dzisiaj prezentuje się go nie tylko kilku znajomym, ale i nieznanym w sieci, licząc na pozytywne komentarze i lajki mierzone wagą złota. Potrzeba akceptacji rówieśniczej jest silna jak zawsze, podobnie jak rywalizacji. W epoce picia wody na dzwonek czy chodzenia, bo tak każe krokomierz, nie wydaje się przesadnym dziwactwem rejestrowanie nawet każdej przeczytanej strony i napawanie się wieczorami wielowymiarowym wykresem postępów czytelniczych w ujęciu statystycznym¹³. Ach te gwiazdki, skrołowanie, etykietowanie i dodawanie do ulubionych! Są narzędzia, jest zabawa¹⁴.

Z tych kilku prostych uogólnień wyłania się póki co obraz młodego człowieka, który swoje potrzeby czytelnicze realizuje po części w realu, po części w alternatywnej przestrzeni wirtualnej i nie zamyka się wcale na drukowaną książkę. Wydaje się też, że jeśli pojawi się ona w naturalny i nienachalny sposób w jego codziennym środowisku, często zyskuje ten sam status co inne rozrywki. Młodzi ludzie nie oczekują jednak wyłącznie podpowiedzi co warto czytać. Ważniejszy wydaje się kontekst tego, co sami robią i myślą. Zwyczajnie potrzebują towarzystwa. Trzeba też zaakceptować fakt, że tradycyjnie pojmowane czytanie w wyścigu o uwagę i wolny czas młodzieży ma potężną konkurencję i chociaż sposób ich kontaktu z książką ulega zmianom, to potrzeba czytania jako działania wybitnie społeczne przetrwa forever.

Fot. B. Laird

13 Karolina Suder, *2020 w książkach. Podsumowanie i statystyki*, Blog kulturalny „Złodziejka książek” <https://zlodziejkakniazek.blogspot.com/2021/01/2020-w-ksiazkach-podsumowanie-i.html>

14 Wybrane aplikacje rejestrujące postępy w czytelnictwie: *Goodreads*, *Bookly*, *Hotjar*, *Bookclubs: Book Club Organizer*.



BIBLIOTEKA ELBLĄSKA IM. C. NORWIDA

Aleksandra Buła

Biblioteka Elbląska im. C. Norwida

Stając przed zabytkowym budynkiem biblioteki z czerwonej cegły, charakterystycznej dla zabudowy krzyżackiej, potem uchylając jej główne drzwi i wchodząc do środka, można trochę przenieść się w przeszłość, pozostając jednocześnie tu i teraz. Stare spotyka się tu z nowym, uświadamiając, że Biblioteka Elbląska nie jest taką zwykłą biblioteką. Kryje w sobie skarby, liczne znaki świadczące o jej przeszłości, ściśle związanej z historią Elbląga. To, co ją wyróżnia widać na pierwszy rzut oka, a częściowo jest ukryte. Być może brzmi tajemniczo, ale tak właśnie jest. Z przeszłością łączy bibliotekę zarówno zabytkowy budynek, w którym się znajduje, jak i zabytkowe zbiory, które są tu przechowywane. Paradoksalnie to właśnie one są łącznikiem przeszłości z teraźniejszością i wokół nich kręci się wiele spraw, którymi na co dzień się tu zajmujemy. Dbłość o zbiory, to rodzaj „testamentu” wypełnianego wobec tych, którzy bibliotekę w Elblągu tworzyli, dawnych mieszkańców Elbląga.

Wokół tego cennego księgozbioru, zaliczonego do Narodowego Zasobu

Bibliotecznego, odbywa się wiele realizowanych przez nas projektów, od konserwacji, przez digitalizację i promocję. Nie o to przecież chodzi, żeby mieć skarb i nikomu go nie pokazywać. Przyświecającą nam ideą jest stwarzanie okazji do tego, aby zbiory na co dzień przechowywane w specjalistycznych magazynach, pokazywać jak najszerszej publiczności. Od trzech lat, w specjalnie zaaranżowanej przestrzeni pracowni historyczno-regionalnej Regioteka, prezentujemy wyselekcjonowane z naszych zbiorów kolekcje starych druków. Pokazaliśmy wystawę historyczno-przyrodniczą *Świat natury w życiu i wyobraźni dawnych elblążan*, eksponującą stare druki o tematyce przyrodniczej, wcześniej *Druki medyczne w zbiorach Biblioteki Elbląskiej – anatomia i chirurgia* z najstarszymi zbiorami medycznymi. W opracowaniu jest kolejna, tematyczna wystawa. Tym, co odróżnia Bibliotekę Elbląską od innych bibliotek jest bez wątpienia jej historia oraz posiadane zbiory będące częścią europejskiego dziedzictwa kulturowego i historii Elbląga.

Księga łańcuchowa – Postylle Alberta Wielkiego z lat 1504-1505
Fot. Biblioteka Elbląska

W RAMACH

...Narodowego Zasobu Bibliotecznego chronimy ponad **9 tysięcy** rękopisów, inkanubów i starych druków.



Denen
Hoch- und Wohlbeden, Gefrengen,
Besten, Rathschaften, Hoch- und
Wohlweisen Herren,

Bürgermeistern
und
Rath

der Königl. Stadt Elbing,
zu
Herren und Patronen,

dieses Gesangbuchs!
zu Friedlicher und glücklicher Regierung
aller den geistlichen, adelichen und weltlichen
Ehren, Hoff, Rath, Raths, Schultheiß,
und Langenscheßer.

Elbing
den 9. April 1746.

Samml. Gorr
Dach

Redakcja

Adrianna Walendziak (przewodnicząca)

Anita Romulewicz, Joanna Burska,
Anna Rau, Monika Stępień

Korekta

Danuta Kazaniecka, Krystyna Chabko

Opracowanie graficzne i skład

Monika Stępień



Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny
w Olsztynie

10-117 Olsztyn, ul. 1 Maja 5

tel. (89) 524 90 32; bwm@wbp.olsztyn.pl

Institucja kultury
Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego



ISSN 1640-2200